



KURIER warszawski

ROR IX

ŚRODA 16 WRZESNIA 1953 R.

Nr. 221 (2678)

Naród radziecki powitał z ogromnym zadowoleniem uchwałę Plenum KC KPZR

TAK donosi Agencja TASS, że wszystkich stron Kraju Rad napływają wiadomości, świadczące o ogromnym zadowoleniu, z jakim naród radziecki wita uchwałę Plenum KC KPZR „o środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR”.

W KOLCHOZACH i sołchozach, w ośrodkach maszynowo-tractorowych, w zakładach przemysłowych, instytucjach naukowych i uczelniach odbywają się masowe zebrania, na których zgromadzeni czytają i omawiają ten historyczny dokument. Jedno

myślenie go aprobując, ludzie radziecki mówią o wielkich perspektywach, jakie przed rolnictwem radzieckim otwiera uchwała oraz nakreślają konkretne zamierzenia dla jej wykonania.

Na naradzie aktywów kolchozów i specjalistów rolnictwa rejonu winnikowskiego w obwodzie lwowskim przewodniczący kolchozów, bytyrdzielski i kierownicy ogniw pokreślili troskę partii o rozwój kolchozów.

W instytucjach naukowych Moskwy, w Instytutach Akademii Nauk ZSRR, na wydziałach uniwersytetu moskiewskiego uczeni szczegółowo zapoznają się z uchwałą KC KPZR, omawiając doniosłe zadania, jakie stawia ta uchwała przed uczonymi radzieckimi.

Treść uchwały Plenum KC KPZR drukujemy w obszernym skrócie na str. 3, 4 i 8.

Przyjęcie u ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotowa na cześć delegacji rządowej KRL-D

AGENCJA TASS donosi, że w dniu 14 września minister spraw zagranicznych ZSRR W. Mołotow wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

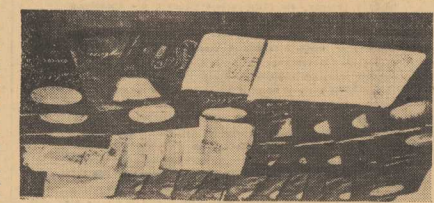
Na przyjęciu obecna była delegacja rządowa KRLD z przewodniczącym Rady Ministrów Kim Ir-senem na czele.

objęcie przeze mnie odpowiedzialności stanowiska radcy ambasady polskiej przy kwaterze w Rzymie. Na stanowisku tym, proponowanym mi przez ministra Becka w 1937 r., miałem pełnić rolę łącznika uszczelniającego polityczne interesy rządu polskiego i Watykanu. Oskarżony podkreśla, że nie objął tego stanowiska wobec innych planów, wysunętych później w stosunku do jego osoby.

W 1937 r. osk. Kaczmarek brał udział w tzw. zjeździe społecznym w Warszawie, zorganizowanym przez „II oddział”. Zjazd ten dawał wytyczne do walki z ruchem lewicowym w terenie, zajmował się również problemami polityki zewnętrznej państwa, a szczególnie jej wrogim nastawieniem do Związku Radzieckiego.

Na zjeździe, na który oskarżony został zaproszony przez Nakończewicz - Kłukowski, zapoznaliśmy się z niejakim ks. Lewanowskim, a przez niego z ks. Kwiatkowskim, pracownikiem „dwójki”, kierownikiem największej w Polsce, antyradykalnej, antyradykalnej — jak podkreśla oskarżony — biblioteki. Ks. Choroński mówił później oskarżonemu, że Kwiatkowski jest pracownikiem „dwójki”.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)



W procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka nie brak dowodów rzeczowych w postaci wielkich ilości „amerykańskich nylonów”.

Amerkańskie dolary i złoto — „judasowe srebrniki” na walce z państwem ludowym.

Imperialiści amerykańscy finansowali działalność antypaństwowego i antyludowego ośrodka. W ciągu całego okresu go wywołaniu na ręce osk. Kaczmarek, jak również do szeregu reakcyjnych dostojników kościelnych wpływały znaczne sumy w dolarach.



CWICZENIA praktyczne podchorążych Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej na okręcie szkolnym „Iskra”.

Na zdjęciu: podchorążowie przy opuszczaniu szalupy.

Ciekawe wydawnictwa ukazały się w czasie trwania sesji kopernikowskiej PAN

W DNIACH 15 i 16 bm. odbywała się w Warszawie uroczysta sesja kopernikowska Polskiej Akademii Nauk. W sesji biorą udział liczni uczeni z zagranicy.

W DNIACH sesji ukazał się szereg wydawnictw kopernikowskich, a mianowicie: próbnik zeszty „De revolutionibus orbium coelestium” Mikołaja Kopernika (11 rozdziałów 1-ej księgi w języku łacińskim i polskim z komentarzem i wstępem prof. Birkenmajera) oraz „Dialog o dwóch najcięższych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym” Galileusza (tekst włoski i polski, wstęp prof. Brahmera). Obydwa pozycje ukazały się w ramach wydawnictw Polskiej Akademii Nauk.

Poza tym wydane zostaną: „Listy Teofilakta Symykaty” (tłumaczone przez M. Kopernika z języka greckiego na język łaciński) — w języku greckim, łacińskim i włoskim, J. Śniadeckiego — „O Koperniku”, H. Barycza — „Mikołaj Kopernik — wielki uczyony Odrodzenia” oraz T. Przykowskiego — „O Mikołaju Koperniku”.

„Każy pracownik

spółdzielni —

racionalizatorem “

— pod tym hasłem

rozpoczęły

spółdzielnie

Miesiąc

Wynalazczości

ZWIĄZEK Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych zorganizuje w dniach od 15 września do 15 października br. MIESIĄC WYNALAZCZOŚCI.

TEMATYKA będzie przede wszystkim dalsze rozszerzanie słownictwa surowców wtórnych, mechanizacja robot pracowniczych, poprawa jakości produkcji i podniesienie warunków bezpieczeństwa i ochrony pracy.

W związku z Miesiącem Wynalazczości z poszczególnych spółdzielni napływają już zobowiązania podejmowane pod hasłem: „Każy pracownik spółdzielni — racionalizatorem!” Np. spółdzielnia podległa Związkiw Brzońszemu Spółdzielni Metalowych we Wrocławiu zobowiązały się zgłosić, a następnie zastosować w produkcji 2000 projektów racjonalizatorskich.

RYBACY zwycięsko PRZETRZEWALI SZTORMY na Morzu Północnym

DO SWINOUJSCIA przybył ostatnio transportowiec „Wisła” z ładunkiem kilkunastu tysięcy beczek śledzi ze statku bazowego naszej rybactwej flotyli dalekomorskiej łowiącej na Morzu Północnym.

FLOTYLLA ta, pracując w oparciu o statek bazowy „Morska Wola”, przeżywała ostatnio ciężki okres. Przez kilka tygodni na Morzu Północnym trwały silne sztormy i śmima, które spowodowały znaczny spadek wydajności połowów — często też uniemożliwiali jednostkom łowczym, przeładunek złowionej ryby na statek bazowy i pobranie zaopatrzenia — słowem mocno daly się we znaki naszym rybakom dalekomorskim. Mimo tak trudnych warunków pracy i życia załogi nasze — z których większość przebywa na morzu bez przerwy od przeszło dwóch miesięcy — nie dopuściły do żadnych awarii i utrzymały się w pełnej gotowości do pracy.

O prawdziwie morskim harcie naszych rybaków świadczy fakt, że większość załóg postanowiła pracować na Morzu Północnym bez przerwy do końca sezonu śledziowego, to znaczy do października włącznie.

Ostatnio połowy statków polskich na Morzu Północnym znacznie wzrosły. Wkrótce spodziewany jest w Szczecinie transportowiec „Lechistan” z nowym transportem śledzi, które przeładowane obecnie na Morzu Północnym z „Morskiej Woli”.

Z GDYNI wyszedł transportowiec „Stołowa Wola”, który dostarczy statkowi bazowemu zaopatrzenia dla całej flotyli, oraz przebie na „Morską Wola” kilkunastu tysięcy ryb, robotników przeładunkowych i innych specjalistów dla częściowej wymiany przepracowanych załóg flotyli.

(L.)

Amerykianie stosowali gwałt i presję

wobec tysięcy
jeńców koreańskich
i chińskich
by zmusić ich
do odmowy powrotu
do ojczyzny

Z DONIESIEN prasy brytyjskiej z Korei południowej wynika, że po objęciu władzy przez obywateli koreańskich i chińskich przez hinduskie oddziały wojskowe, wychodzi na jaw coraz więcej faktów świadczących o barbarzyńskich metodach presji i gwałtu, jakie dowódcy amerykańscy oraz agenci Uj Syn Mana i Czono Kal-szeka stosowali wobec tysięcy jeńców, by zmusić ich do odmowy powrotu do ojczyzny.

Agencja Reutersa powołując się na informacje wyższego oficera hinduskiego, donosi z Panmundo: „Coraz bardziej wzrasta liczba tzw. „antykomunistycznych jeńców”, którzy proszą o umożliwienie im powrotu do ojczyzny”.

Cytując oświadczenia, składane przez jeńców, którzy rzekomo odmówili repatriacji, wobec hinduskich oficerów, Agencja Reutersa podaje, że jeńców tatuowało nieprzymusowo hasłami lissynymi nowskimi i czangkalczekowskimi, by ich w ten sposób skłonić do odmowy powrotu do Korei północnej i do Chin. W wielu wypadkach morderowano jeńców podejrzanych o chęć powrotu do domu.

OSWIADCZENIE LEKARZY DUNSKICH

DO Kopenhagi powrócił niedawno grupa lekarzy duńskich, którzy z polecenia Czerwonego Krzyża przeprowadzali inspekcje obozów jeńnickich w Korei.

Szef tej grupy, dr. H. O. Boalund, który dokonał inspekcji obozów na wyspie Kozodo, oświadczył przedstawicielowi dziennika „National Tidende”, że jego zdaniem, „Każy jeńcy w tych obozach pragną powrócić do Korei północnej”.

Zobowiązanie „dwójki”, politycznych księży, zakonników i fałszywistów z UPA — na dolarowym zoldzie Waszyngtonu i Watykanu. Sam osk. Kaczmarek otrzymał bezpośrednio z USA i za pośrednictwem kardynałów Hlonda i Sapięhy dziesiątki tysięcy dolarów amerykańskich. Osk. Kaczmarek prowadził przy pomocy otrzymywanych pieniędzy machinacje czarnorynkowe, m. in. za pośrednictwem skarbnika Kurii, współoskarżonego Danilewicz i prokuratora duchownego w Kielcach, współoskarżonego Widłaka, wreszcie swego kapelana — współoskarżonego Dąbrowskiego. Przeprowadzał on również szereg transakcji handlowych — jak np. kupno majątku w Niewachtowie, domów w Kielcach. Po ukazaniu się ustawy z października 1950 r. na polecenie Kaczmarek oskarżeni Danilewicz i Widłak przy udziale innych osób ukryli część posiadanych walut obcych i złota.



Na zlecenie Watykanu — na usługach USA i neohitlerowców

dywersanci i szpiedzy w szatach kapłańskich

działali na szkodę narodu i państwa polskiego

Członkowie antypaństwowego i antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

W DALSZYM ciągu rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie zeznania składał oskarżony ks. Czesław Kaczmarek, biskup, b. ordynariusz kielecki.

„Z rozmów z prolatem Picardem — oświadcza oskarżony — do wiedziałem się, że ich wychowan kiem z ośrodka lwowskiego był Degrelle, reżysta”.

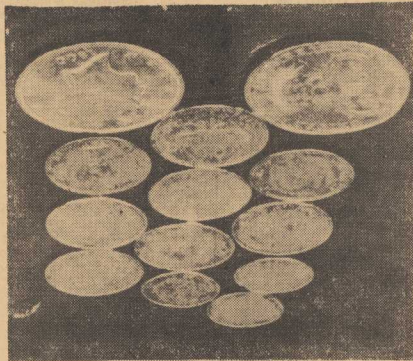
Po powrocie do kraju Kaczmarek skierowany został do pracy organizacyjnej w Akcji Katolickiej na odcinek młodzieży. To wszystko, czego nauczył się w kołach „katolickiej szkoły społeczno-politycznej” we Francji i Belgii, starał się, jak mówi, „zastosować na gruncie Polski, na gruncie Mazowsza”.

„W pracy młodzieżowej — stwierdza osk. Kaczmarek — zwałem młodzieżowy ruch wielki”.

Mianowany w 1934 roku dyrektorem Akcji Katolickiej dla całej powiatu, oskarżony — jak stwierdza w dalszych zeznaniach — „uzupełniał” to działalność pracą publicystyczną, zakładając dziennik „Głos Mazowiecki”, później tygodnik „Hasło Katolickie”. Pisuje też artykuły w „Majm Dzienniku”, „Miesięczniku Harcerskim” i w innych reakcyjnych piśmie, atakując w nich ruch postępowy.

„Nadto przy wydanej pomocy ministra rolnictwa Poniatowskiego — oświadcza Kaczmarek — założyłem wówczas Uniwersytet Ludowy dla szkolenia kadr młodzieżowych do walki z lewicą. Na otwarcie tego uniwersytetu w Proboszczowicach pod Plockiem minister Poniatowski wyraził swoje żywe zadowolenie z obranego przeze mnie kierunku tej szkoły, podkreślając w swoim przemówieniu inaugurującym konieczność walki z radykalnymi ruchami chłopskimi, m. in. z „Wiciowami”.

OSKARŻONY zeznaje dalej, że w okresie tym walczył przeciw wszelkim przejawom ruchów lewicowych, szczególnie na odcinku wiejskim, wśród służby folwarcznej, oraz przeciwko „zawetwionemu postępowości i radykalizmowi wśród inteligencji”. Pod pseudonimem —



O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR, powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa (skrót)

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła tekst uchwały Plenum KC KPZR, powziętej dnia 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Podajemy uchwale w skrócie:

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR, stworzone i o krespie pod kierownictwem partii komunistycznej, opiera się na potężnej bazie przemysłowo-technicznej i jest największym i najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie.

Dowiodło ono bezspornie swej decydującej przewagi nad drobnotowarową gospodarką chłopską, jak również nad wielkopokapitalistyczną gospodarką rolną.

Nieustannie rozwija się ubrożona we współczesną technikę społeczna gospodarka kolchozów i krespie ustrój kolchozowy. Kolchozy i sowchozy zapewniały powolny wzrost wydajności rolnictwa i jego wysoką towarowość. W latach powojennych przetrzymano do poprzedniego stanu i znacznie rozszerzono produkcję zbóż, kraj nasz zabezpieczony jest w zboże. Zwiększyły się dostawy bawełny, buraka cukrowego, miodu, mleka, węgla i innych artykułów. Oprócz dostaw dla państwa nasze rolnictwo zbiera wielką ilość artykułów spożywczych za pośrednictwem handlu spółdzielczego i kolchozowego. W miarę wszechstronnego rozwoju ekonomiki kolchozowej wzrasta bogactwo społeczne kolchozów, zwiększają się dochody kolchozników w pieniądzu i w naturze.

Zarówno w latach budownictwa pokojowego, jak i w okresie ciężkich doświadczeń wojennych, rolnictwo socjalistyczne dowiodło swej wielkiej siły życiowej, wykazało, że na coraz większą skalę potrafi zapewniać artykuły spożywcze dla ludności, oraz surowce dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jednakże poziom produkcji artykułów rolnych nie zaspokaja w pełni wstępującego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe, a przez myśl lekkiego i spożywczego — na surowce, oraz nie odpowiada stopniowi nasycenia technicznego rolnictwa ani możliwością wykonywać w ustroju kolchozowym.

Obecnie, gdy w kraju naszym stworzony został potężny, doskonały pod względem technicznym przemysł ciężki i kolchozy znacznie się uzmocniły, istnieją wszelkie warunki, aby na tej bazie podjąć zdecydowanie naprężony rozwój wszystkich działów rolnictwa i w ciągu dwóch — trzech lat zdecydowanie podnieść stopień zabezpieczenia całej ludności naszego kraju w artykuły żywnościowe, a zarazem zapewnić wyższy poziom dobrobytu całej masy chłopstwa kolchozowego.

Równocześnie Plenum KC KPZR zaznacza, że obniżenie możliwości wielkiego socjalistycznego rolnictwa są jeszcze niedostatecznie wykorzystane. W wielu kolchozach i rejonach plany zbóż, roślin nasadzone, lnu, buraka cukrowego, oleju, roślin kaszowych, lnu, nadal niskie. Wzrost wyrosty i innych roślin, rozwój hodowli, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu długulowatego, zbóż pastewnych i innych roślin paszowych nie odpowiadają wymogom gospodarki narodowej. Nienadążanie tych i szeregu innych ważnych działów rolnictwa hamuje dalszy rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, zaspokajających codzienne potrzeby ludności, i staje się poważną przeszkodą dla wzrostu dochodów kolchozów i kolchozników.

Szczególnie niepomysłowo przedstawia się sprawa rozwoju hodowli. W wielu kolchozach ta ważna gałąź gospodarki nie jest jeszcze dostatecznie towarowa i dochodowa, jest zorganizowana jest pielęgnacja zwierząt gospodarskich. W ciągu ostatnich lat pogłowia zwierząt gospodarskich wzrasta bardzo wolno, a pogłowia krów w kraju do chwili obecnej nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego. Mała jest produktywność zwierząt gospodarskich, wielkie są straty wświatłości padania zwierząt, mała jest stopień jakości padła hodowlanego. Bata paszowa dla hodowli jest w kolchozach słabo rozwinięta; produkuje się mało dobrego siana, krespie roślin okopowych i ziemniaków. Nie zapewnia się dostatecznej ilości zabudowań dla zwierząt gospodarskich, słabo są zmechanizowane procesy pracochłonne na fermach. Dużym brakiem w rozwoju rolnictwa jest poważne pozostawanie w tyle produkcji zapasowania ludności miast i ośrodków przemysłowych w te artykuły. Pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków jest hałmem również w dalszym rozwoju hodowli.

Poważne braki istnieją w pracy sowchozów, które nie stają się jeszcze wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi i nie przynoszą dostatecznie wielkich dochodów. W wielu sowchozach wydajność roślin uprawnych i produktywność hodowli są niskie, toleruje się złą gospodarkę, znaczne nieproduktywne wydatki, przekraczanie limitów pieniężnych i materiałowych, wysokie rzeczywiste koszty własnej produkcji. W wielu sowchozach brak jest dobrych budynków gospodarskich, częstokroć zwierzęta gospodarskie są umieszczane w prymitywnych, źle urządzonej zabudowie. W poważnym stopniu pozostaje w tyle mechanizacja hodowli i szeregu innych dziedzin produkcji sowchozowej, że i w stopniu niedostatecznym prowadzone jest budownictwo mieszkaniowe.

W czym tkwią przyczyny niedostatecznego poziomu produkcji rolniej w ogólności i wyzwygnięto nienadążanie szeregu ważnych działów rolnictwa? Partie komunistyczna konsekwentnie realizowała politykę wszechstronnego rozwinięcia przemysłu ciężkiego, jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i osiągnęła na tej drodze ogromne sukcesy. Na realizację tego naczelnego zadania gospodarki narodowej zwrócono największą uwagę, na ten odcinek kierowano podstawowe siły i środki. Sprawy uprzemysłowienia kraju zajmowały się

nasze najlepsze kadry. Nie mieliśmy możliwości zapewnienia jednoczesnego szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego, rolnictwa i przemysłu lekkiego. W tym celu trzeba było stworzyć niezbędne przesłanki. Przesłanki te obecnie zostały stworzone. Mamy potężną bazę przemysłową, opartą na trwałych podstawach kolchozy i wyszkolone kadry we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego.

Istnieją jednak także inne przyczyny nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa, przyczyny, których źródła tkwią w wadach naszej pracy, w wadliwym kierownictwie rolnictwem, tj. przyczyny, zależne od nas samych.

Do tegoż takich przyczyn należy przede wszystkim naruszenie w rolnictwie zasady materialnego zainteresowania pracowników rozwojem produkcji, zwiększeniem jej dochodowości — jednej z podstawowych zasad socjalistycznego gospodarowania. Praktyka dowodzi, że ta zasada materialnego zainteresowania stosowana pomyślnie w zakresie produkcji bawełny, buraka cukrowego, herbaty, roślin cytrusowych, nie jest stosowana w szeregu innych ważnych działów rolnictwa.

Wprowadzona przez partię i rząd zasada ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw artykułów roślinnych i zwierzęcych przez kolchozy z każdego hektara ziemi — ornej lub użytków rolnych, należących do kolchozów, stworzyła zainteresowanie kolchozów sprawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki społecznej i całkowicie zdała egzamin. Jednakże w praktyce dopuszcza się do wypaczenia tej zasady, gdy produkuje, dobrze pracującym kolchozom, uzyskującym wysokie zbiory i osiągnięciom wysoką produktywność hodowli, z reguły wyznacza się w dziedzinie obowiązkowych dostaw dla państwa zadania znacznie większe, niż kolchozom zaliczanym, się pracującym.

Tęgo rodzaju niesłuszną praktykę nie dodaje bodźca do walki o zwiększenie wydajności zbóż z hektara i produktywności hodowli, nie stanowi za chęty dla produujących kolchozów. Przy tym systemie kolchozy produjące, kolchoznicy pracujący sumiennie, zwiększający produkcję artykułów rolnych, nie mają zachęty i znajdują się w sytuacji mniej dogodnej niż kolchozy i kolchoznicy, którzy nie dbają o umocnienie gospodarki społecznej, o zwiększenie wydajności uprawy roślin i produktywności hodowli.

Do nienadążania w rozwoju hodowli oraz w produkcji warzyw i ziemniaków przyczynił się w znacznej mierze fakt, że państwo w niedostatecznym stopniu zaczęło do rozwoju tych ważnych działów rolnictwa. Ceny przy dostawach i przy zrealizowaniu zbiorów, ziemniaków i warzyw, istniejące dotychczas stanowiły słabe bodźce do materialnego zainteresowania kolchozów i kół chłopskich rozwojem tych działów rolnictwa. W wielu kolchozach naruszono niezwykle ważną zasadę zrzeszenia (uwaga red. — zrzeszenia to — artelowa) formy gospodarki kolchozowej — właściwe powiązanie interesu społecznego i osobistego w zrzeszeniu przy podporządkowaniu interesów osobistych — interesom społecznym. Według statutu, w kolchozie główną i decydującą rolę gospodarki społecznej. Równocześnie każdej zagrodzie kolchozowej udziela się prawa posiadania niewielkiego osobistego gospodarstwa pomocniczego w celu zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych, dopóki nie może ich jeszcze w pełni zaspokoić gospodarka społeczna. Naruszenie tej zasady, zbyt wysokie normy dostaw produktów z gospady w polityce podatkowej wobec gospodarstwa osobistego kolchozników doprowadziły do zmniejszenia pogłowia krów, świń i owiec stanowiących osobistą własność kolchozników. Sytuacja taka nie tylko godzi w interesy kolchozników, lecz również prowadzi do wypaczenia istoty zrzeszenia form kolchozów, będącej jedynie właściwą formą gospodarki kolektywnej na cały okres socjalizmu.

Jedną z głównych przyczyn poważnego nienadążania szeregu żywotnych działów rolnictwa jest niezadawalające wykorzystanie potężnego sprzętu technicznego, w który państwo socjalistyczne wyposażało rolnictwo. W znacznej części w MTS wciąż jeszcze niska jest wydajność pracy obsługi traktorów, kombinów, wielkie są straty maszyn, opóźnione są terminy przeprowadzenia najważniejszych robót polowych, co ostatecznie doprowadza do strat i obniżki plany. Przy wysokim poziomie mechanizacji uprawy roślin zbożowych, buraka cukrowego i bawełny dopuszczono do tego, że pozostawała w tyle mechanizacja tak ważnych dla gospodarki narodowej działów, jak hodowla, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu i innych roślin.

Dotychczas nie stworzono systemu maszyn, który zapewniałby kompleksową mechanizację uprawy roślin przy uwzględnieniu różnorodnych warunków naturalnych i gospodarskich różnych struktur kraju. Nawet w gospodarce zbożowej, gdzie osiągnięto najwyższy poziom mechanizacji orki, siewów, zbioru, niezadawalająco zmechanizowane są roboty pracochłonne przy czyszczeniu i suszeniu ziarna na gminie, przy zbiorze i sterowaniu słomy i plewy, przy stosowaniu nawozów organicznych i sztucznych. W dziedzinie produkcji pasz przy znacznym wzroście mechanizacji koszenia siana, prawie nie zmechanizowane są kolejne bardzo ważne roboty przy stosowaniu siana. Dopuszczono do poważnego nienadążania prac przy konstruowaniu i wprowadzaniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych, przy ulepszeniu konstrukcji i podnoszeniu jakości maszyn masowej produkcji.

Znajdujący się w MTS skomplikowany sprzęt techniczny, wymagający przygotowanych technicznie kadr, powierzany jest sezonowym pracownikom, delegowanym przez kolchozy jedynie na o-

kres robót polnych. Większość kierowniczych kadr MTS nie posiada dostatecznego przygotowania inżynierskiego — technicznego i agronomicznego i nie gwarantuje wykwalifikowanej kadr rolnictwa wielkiej zmechanizowanej produkcji rolniej. Bardzo istotną przyczyną poważnego nienadążania szeregu działów rolnictwa jest niedostateczne kierowanie kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyni, radzieckie i gospodarki rolniej, a przede wszystkim w dziedzinie doboru i rozstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyni — politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać jedynie pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększenia kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzone wszystkie niezbędne warunki dla szerokiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągnięte radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodków i nowatorów rolnictwa. Wszystkie to wymaga umiejętnego kierownictwa każdego kolchozu, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolniej oraz produkcją rolną jako całością. Stąd paląca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów — mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolniej.

Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem, spośród 350 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem, zatrudnionych w systemie gospodarki rolniej, w kolchozach pracuje 18,5 tys. osób w MTS — 50 tysięcy specjalistów. Spośród 94 tys. przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys., a średnie wykształcenie specjalne — 14,2 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, na-

czelnych inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów, zootechników, pracowników weterynaryjnych i innych specjalistów pozostaje w różnych instytucjach, a MTS, kolchozy i sowchozy odczuwają ostry brak wykwalifikowanych kadr rolnych.

Plenum KC KPZR uważa również, że ze strony szeregu ministerstw, w szczególności ministerstwa przemysłu leśnego i papierniczego ZSRR, ministerstwa przemysłu materiałów budowlanych ZSRR, centralszkoży, przemysłu lokalnego i spółdzielczego w absolutnie niedostatecznym stopniu u dzielano jest pomoc rolnictwu w dziedzinie zapasywania kolchozów, MTS i sowchozów w drewno, cegłę, wapno, dachówki, co hamuje budowę pomieszczeń dla hodowców i innych produkcji nych celów w kolchozach i sowchozach oraz budownictwo w MTS.

Należy wreszcie wymienić przyczyny, które zas leżne są od samych kolchozów, od przewodniczących i zarządów kolchozów, od kolchozników. W wielu zrzeszeniach ciągle jeszcze jest niska dyscyplina pracy, nie wszyscy kolchoznicy w pełnej mierze uczestniczą w produkcji kolchozowej. Nie wszędzie dobrze jest zorganizowana praca kół chłopskich. Istnieje jeszcze niewiele faktów, świadczących o niewłaściwym, niedbalym ustosunkowaniu się do mienia społecznego.

Uznając, że sytuacja w szeregu ważnych działów rolnictwa jest niepomysłowa, Plenum KC Komunistycznej. Partii uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki podjęcie szeregu poważnych kroków, zmierzających do podniesienia nienadążających działów rolnictwa, kolchozów, sowchozów i rejonów, do poziomu produujących, aby zapewnić potężny rozwój całego rolnictwa socjalistycznego. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2-3 lat całkowicie zaspokoić rosnące potrzeby ludności naszego kraju w dziedzinie produktów spożywczych i zabezpieczyć w surowce przemysł lekki i spożywczy.

II. O dalszym rozwoju hodowli. O zmniejszeniu norm obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych przez gospodarstwa kolchozników, robotników i urzędników

Kolchozy i sowchozy wyrównały w krótkim okresie czasu ciężkie straty poniesione przez hodowlę w latach wojny i osiągnęły znaczny przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich. W okresie od lipca 1945 r. do lipca 1953 r. pogłowia bydła w ZSRR wzrosło o 11,3 miliona sztuk, owiec i kóz o 53,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 25,1 miliona sztuk oraz kóz — o 6,2 miliona sztuk.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju hodowli umożliwiły zwiększenie skupu produktów hodowlanych przez państwo. Skup mięsa wyniósł w 1952 roku 3 miliony ton, co przekracza półtorakrotnie poziom z roku 1940, skup mleka wyniósł 10 milionów ton, czyli prawie 1,6 raza więcej niż w 1940 roku, skup wełny wyniósł 182 tysiące ton, czyli 1,5 raza więcej niż w roku 1940.

Plenum KC KPZR zaznacza jednocześnie, że osiągnięty wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowiących własność społeczną oraz poziom ich produktywności są całkowicie niedostateczne. Plenum uważa, że jak najszybszy rozwój hodowli zwierząt, a przede wszystkim zwierząt stanowiących własność społeczną, ma żywotne znaczenie dla kraju i jest dziś najbardziej niecierpiącą zwłoki zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

Plenum KC KPZR postanawia:

Uważać za najważniejsze zadanie ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, ministerstwa sowchozów ZSRR oraz organów partynich, radzieckich i gospodarki rolniej zlikwidowanie niedopuszczalnego nienadążania w dziedzinie rozwoju hodowli, stworzenia trwałej bazy paszowej, zapewnienie pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich i dla drabiu, osiągnięcie wydatnego wzrostu wydajności hodowli, wyższego tempa wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, poprawy jego rasy oraz osiągnięcie w najbliższych 2-3 latach wydatnego zwiększenia produkcji zwierzęcej.

Uważać za konieczne osiągnięcie w roku 1954 w całym rolnictwie następującego poziomu pogłowia zwierząt gospodarskich: krów do 29,2 miliona sztuk, ogólnego pogłowia bydła — do 65,9 miliona sztuk, owiec i kóz — do 144,4 miliona sztuk, trzody chlewnej — do 34,5 miliona sztuk.

Ścisłe realizować wprowadzoną przez partię i rząd zasadę ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych dla państwa z zwiększania zadań dla kolchozów produujących pod względem rozwoju hodowli. Ustalić, że w granicach jednego rejonu powinna obowiązywać z reguły jedna norma dostaw z hektara.

Plenum KC KPZR zobowiązuje organy partyni i radzieckie do szerokiego wyjaśniania kolchoznikom, robotnikom i pracownikom powołanych przez Rode Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwał w sprawie podniesienia cen artykułów hodowlanych przy dostawach i skupie, w sprawie planu i wartości porównawczych zakupów mięsa, mleka, jaja na drugie półrocze 1953 roku, uchwali, zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kolchozników rozwojem hodowli społecznej, jak również przeprowadzonej przez Rode Ministrów ZSRR i KC KPZR obniżce norm obowiązkowych dostaw artykułów hodowlanych dla państwa przez gospodarstwa kolchozników, robotników i urzędników.

Zalecić kolchozom, by według uznania ogólnie zebrali kolchozników, wydawali kolchozom

kom w postaci zaliczki około 25 proc. funduszy pieniężnych uzyskanych ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ścisłe stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając, przy tym terminowe wypłacanie nie dodatkowego wyprzedzenia.

Plenum uważa, że równolegle z wszechstronnym rozwojem hodowli społecznej, terenowej organy partyni, radzieckie i gospodarki rolniej powinny ostatecznie położyć kres szkodliwej praktyce uszczuplania interesów kolchozników w dziedzinie chowu zwierząt stanowiących ich własność osobistą, biorąc pod uwagę fakt, że posiadanie na własność przez zagrodę kolchozową odpowiedniej ilości zwierząt produkujących jest ważnym warunkiem podniesienia dobrobytu chłopstwa i zwiększenia rozmiaru dostaw artykułów hodowlanych w kraju, a zatem korzystne jest zarówno dla kół chłopskich jak i dla państwa.

Plenum postanawia położyć kres biernemu stosunkowi wielu ośrodków MTS do sprawy rozwoju hodowli kolchozowej. Doprowadzić do poziomu mechanizacji prac w kolchozach w dziedzinie koszenia siana, zgrabiania i kopienia siana w roku 1954 do 65 proc. i przy stosowaniu siana do 50 proc., a w roku 1955 — przy koszeniu siana, zgrabianiu i kopieniu — do 80 proc., zaś przy stosowaniu siana — do 65 proc., przy silosowaniu odpowiednio — do 65 proc. i 75 proc., przy siewie roślin do silosowania okopowych pastewnych — do 75 proc. i 95 proc., przy zbiorze i sterowaniu słomy z powierzchni koszonej kombinami w roku 1954 — do 50 proc., a w roku 1955 — do 70 proc. W dalszym ciągu Plenum postanawia: rozszerzyć produkcję i dostawy dla rolnictwa maszyn i mechanizmów stosowanych przy produkcji pasz i w hodowli.

Zobowiązać ministerstwo budowy maszyn do wzmożenia prac w dziedzinie konstrukcji nowych maszyn i urządzeń, nieodzownych dla kompleksowej mechanizacji produkcji i przerobu pasz, osuszania i radykalnego polepszenia jakości pastew, nawadniania pastwisk, jak również dla mechanizacji procesów pracochłownych w fermach hodowlanych.

Zapewnić w roku 1954 budownictwo pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich w kolchozach w następujących rozmiarach: obór i cielniaki — do 4,2 miliona sztuk, owczarnie — do 16,3 miliona sztuk, chlewów — do 2,5 miliona sztuk, kurników — do 27 milionów sztuk oraz pomieszczeń dla 30 milionów kurcząt.

Państwowy Komitet Planowania ZSRR zobowiązany jest przeznaczyć na sprzedaż dla kolchozów odpowiednią ilość łąki, drewna i innych materiałów budowlanych.

Należy zwiększyć, dla sprzedaży kolchozom, produkcję cegły, dachówek, wapna w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczego.

Plenum KC KPZR zwraca uwagę terenowych organów partynich na konieczność zdecydowanego wzmożenia kierownictwa nad rozwojem hodowli.

(Dalszy ciąg na str. 4.)

O środkach zierzących do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR, powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa (skrót)

(Ciąg dalszy ze str. 3.)

Jeśli wszystkie terenowe organy partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunisty, komсомолы, wszyscy kolchoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów zdecydowanie i wytrwale przystąpią do pracy nad

dalszym rozwojem hodowli i nie będą szczydzić sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2-3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło, jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najwęższe rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

III. O zwiększeniu produkcji oraz o skupie ziemniaków i warzyw w kolchozach i sowchozach

Kraj nasz posiada duże możliwości w dziedzinie produkcji ziemniaków i warzyw. Wykorzystując te możliwości, produkując kolchozy i sowchozy uzyskując wysokie urodzaje ziemniaków, kapusty, pomidorów, ogórków i innych warzyw.

Jednakże istniejące możliwości zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw wykorzystywane są nie do końca, a uzyskane na produkujących odłach doświadczenia, w zakresie uzyskiwania wysokich plonów tych roślin są nie do wykorzystania w produkcji.

Plenum KC KPZR uważa, że w zakresie produkcji ziemniaków i warzyw głównym zadaniem jest znaczne podwyższenie urodzajów tych roślin w oparciu o szerokie zastosowanie mechanizacji i produkcji metod agrotechnicznych uprawy ziemniaków i warzyw. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2-3 lat doprowadzić do zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw do takiego poziomu, by całkowicie zaspokoić nie tylko zapotrzebowanie ludności miast, ośrodków przemysłowych i przemysłu przetwórczego, lecz również zapotrzebowanie hodowli na ziemniaki.

Plenum KC KPZR postanawia: W celu dalszego zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw doprowadzić w 1954 roku areal uprawy ziemniaków i warzyw do następujących rozmiarów:

a) w kolchozach: ziemniaków do 4,128,5 tys. hektarów, a warzyw do 1,003,4 tys. hektarów. Zapewnić posadzenie ziemniaków w kolchozach na ziemiach nawodnianych na powierzchni 153,4 tys. hektarów, a warzyw na powierzchni 284,2 tys. hektarów;

b) w sowchozach podległych ministerstwu sowchozów ZSRR: ziemniaków na powierzchni 218 tys. hektarów i warzyw na powierzchni 72,5 tys. hektarów, a w sowchozach podległych ministerstwu przemysłu artykułów spożywczych ZSRR: ziemniaków - 44 tys. hektarów i warzyw - 20 tys. hektarów.

Ustalić na 1954 rok zadanie, aby plony ziemniaków i warzyw z hektara były nie mniejsze niż: w kolchozach: ziemniaków 140 c, kapusty 175 a, ogórków 110 q, pomidorów 135 q, cebuli 185 q, marchwi 120 q, buraków jadalnych 130 q;

IV. O zwiększeniu wydajności z ha zbóż, roślin technicznych i oleistych

W rozwoju gospodarki zbożowej osiągnięto poważne sukcesy. Obszar zasiewów najniebezpieczniejszych rośliny pożytecznej - pszenicy zwiększył się w porównaniu z 1940 rokiem o 8,1 miliona hektarów. Tak ważne dla sprawy zaopatrzenia kraju w żywność, jak Ukraina, Kaukaz, północny Krym, które mocno urosły w czasie wojny, szybko odbudowały rolnictwo i rozszerzyły znacznie produkcję zboża, zwłaszcza pszenicy ożimej. Wiele kolchozów i sowchozów osiąga plony pszenicy po 150-200, a nawet więcej podług z hektara.

Przywrócić i rozszerzyć obszar uprawy buraka cukrowego, słonecznika i szeregu innych roślin technicznych. Rozszerzenie obszaru uprawy buraka cukrowego i podniesienie jego wydajności z ha zapewni pełniejsze zaspokojenie zapotrzebowania ludności na cukier. Mamy duże osiągnięcia w produkcji bawełny, zwłaszcza w Uzbekii, Tadżykii i Turkmenskiej SSR. Dzięki temu przemysł produkuje znacznie więcej tkanin bawełnianych aniżeli przed wojną.

Równocześnie Plenum KC KPZR stwierdza, że przy poważnych osiągnięciach w produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych istnieją również istotne braki.

W celu dalszego zwiększenia globalnej i towarowej produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych Plenum KC KPZR postanawia:

Biorąc pod uwagę, że gospodarka zbożowa jest podstawą całej produkcji rolnej, należy uważać za konieczny intensywny rozwój gospodarki zbożowej, a zwłaszcza produkcji najniebezpieczniejszych rośliny pożytecznej - pszenicy ożimej i jarej drogą dalszego podniesienia ich plonów.

W dalszym ciągu plenum zobowiązuje ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR, terenowe organa radzieckie i organa gospodarki rolnej, by podjęły

V. O dalszym polepszeniu pracy ośrodków maszynowo-traktorowych oraz o zwiększeniu ich roli w rozwoju produkcji kolchozowej

Ośrodki maszynowo-traktorowe stanowią przemysłową bazę materiałno-techniczną ustroju kolchozowego i są w obecnej chwili decydującą siłą w rozwoju produkcji kolchozowej oraz bardzo ważnymi punktami oparcia w kierowaniu kolchozami ze strony państwa socjalistycznego. W ciągu ostatnich lat osiągnięto w kraju znaczne sukcesy w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Ośrodki maszynowo-traktorowe otrzymały dużą ilość nowego, nowoczesnego sprzętu technicznego, co umożliwiło im mechanizację wielu robót pracochłonnych, uczynienie pracy kolchoźników lżejszą i znaczne zwiększenie jej wydajności.

Ośrodki maszynowo-traktorowe ze swym wyso-

b) w sowchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 210 a, ogórków 115 a, pomidorów 165 q, cebuli 100 q, marchwi 135 q i buraków jadalnych 135 q.

Ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz terenowe organy radzieckie i gospodarki rolnej powinny zastosować cały system posunięć zmierzających do zwiększenia plonów ziemniaków w centralnych rejonach europejskiej części ZSRR, a przede wszystkim zapewnić:

a) upowszechnienie systemu kwadratowo-gniazdowego i maksymalną mechanizację prac przy pielęgnowaniu posadzonych ziemniaków i przy wykopkach,

b) sadzenie ziemniaków na lepszych gruntach, w tym również na rozlewiskach rzecznych, rozszerzenie uprawy ziemniaków na terenach nawodnianych,

c) znaczne zwiększenie stosowania nawozów, zwłaszcza obornika,

d) w celu szerokiego stosowania kompleksowej mechanizacji robót przy uprawie i wykopkach ziemniaków oraz warzyw rozpocząć produkcję, a następnie wyposażyć rolnictwo w specjalne maszyny i narzędzia.

Należy podjąć nieodwrotne kroki, zmierzające do tego, by poczynając od zbiorów 1953 roku, kolchozy i sowchozy zabezpieczyły się we własne sadzonki wysokiej jakości w ilości pokrywającej w całej pełni ich potrzeby.

Udzielić kolchozom wszechstronnej pomocy w organizowaniu sprzętu, a zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji prac przy sprzące oraz w dziedzinie transportu ziemniaków i warzyw z pól i magazynów kolchozowych do punktów skupu, przystani i stacji kolejowych.

Ministerstwo komunikacji, ministerstwo floty morskiej i rzecznej oraz ministerstwo transportu i szos ZSRR mają dostarczyć kolchozom i uściślić opłaty w naturze, w ziemniakach i warzywach - środki transportowe dla przewozu artykułów sprzedawanych na rynkach kolchozowych. Plenum wymaga od kierowników partyjnych, aby czynnie zapewnili zdecydowanie podniesienie produkcji warzyw i ziemniaków.

kroki w celu przewyższenia niedostatków produkcji roślin kaszowych, a zwłaszcza gryki i prosa, oraz w celu zwiększenia produkcji ryżu, roślin strączkowych, kukurydzy, bawełny, buraków cukrowych, słonecznika, ln i konopi.

Plenum uważa również za konieczne podjęcie nieodwrotnych kroków w kierunku rozszerzenia ze wszelkich możliwych dróg i krzewów owocowych, osiągnięcie bezwzględnie wykonania w roku 1953 planu założenia nowych sadów, winnic i jagodników w celu zapewnienia w latach 1954-1955 radykalnego zwiększenia obszaru sadów i plantacji krzewów owocowych.

Plenum postanawia: zobowiązać ministerstwo przemysłu chemicznego i ministerstwo przemysłu metalurgicznego do zwiększenia w latach 1954-1953 mocy produkcyjnej w dziedzinie nawozów sztucznych (w przeliczeniu na jednostki umowne) w przybliżeniu do 16,5-17,5 miliona ton w roku 1959 i do 28-30 miliona ton w roku 1964, zapewnić rozpoczęcie od roku 1954 znaczne zwiększenie ilości rolniczych produkcji wapna w przedsiębiorstwach przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu miejscowego i przemysłu spółdzielczego, przeprowadzając jednocześnie też cenę sprzedaży wapna w kierunku ich obniżenia.

Zwiększyć w ciągu 2-3 lat produkcję środków chemicznych, zwłaszcza DDT, heksachloru i granatyny dwukrotnie w porównaniu z planem na rok 1953, zorganizować w najbliższych latach produkcję preparatów zawierających fosfor organiczny w celu pełnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa na środki chemiczne do walki ze szkodnikami i chorobami roślin. Zwiększyć produkcję i zaopatrzyć w ciągu najbliższych dwóch lat rolnictwo w wysokowydajne maszyny i aparaturę do walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

kim poziomem wyposażenia technicznego spełniającą organizującą rolę są wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi, które wykonują około 3/4 wszystkich prac rolnych w kolchozach. Dlatego też należy radykalnie wzrastać wszystkich działów produkcji kolchozowej zalety przede wszystkim od ośrodków maszynowo-traktorowych.

Plenum KC KPZR stwierdza również, że w działalności ośrodków maszynowo-traktorowych istnieją poważne niedociągnięcia.

W celu dalszego polepszenia pracy MTS i podniesienia ich roli w mechanizacji wszystkich działów produkcji kolchozowej Plenum KC KPZR postanawia:

Ustalić, że podstawowym zadaniem ośrodków maszynowo-traktorowych jest wszechstronne podnoszenie wydajności wszystkich roślin uprawnych w kolchozach, zapewnienie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, stanowiących własność kolchozu przy jednoczesnym zwiększeniu ich produktywności oraz zwiększenie globalnej i towarowej produkcji rolnej i zwierzęcej w obsłudze wszystkich kolchozów. MTS powinny doprowadzić do końca mechanizację prac w polu, szeroko rozwinięć mechanizację pracochłonnych procesów w hodowli, w produkcji ziemniaków i warzyw, upowszechnić w produkcji kolchozowej osiągnięcia nauki i produkcyjnej praktyki, zapewnić dalsze rozbudowanie i gospodarcze wzmocnienie kolchozów, i na tej bazie podniesienie dobrobytu materialnego kolchoźników.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej stworzenie w MTS stałych wykwalifikowanych kadr mechaników zdolnych do najbardziej pełnego i wydajnego wykorzystania techniki i tym samym do zapewnienia dalszego potęgu rozwoju wszystkich działów produkcji kolchozowej.

W celu polepszenia szkolenia wykwalifikowanych kadr mechaników należy uważać za konieczne przejście do systemu szkolenia kadr mechaników stosowanego w przemysłowych zakładach w przemyśle, w związku z czym należy zreorganizować istniejące szkoły mechanizacji na szkoły mechanizacji rolnictwa.

Zorganizować 250 rzemieślniczych i przybieranych szkół mechanizacji rolnictwa na bazie szkół rzemieślniczych i szkół przybieranych podlegających ministerstwu kultury ZSRR oraz uruchomić w latach 1954-1957 co najmniej 300 nowych szkół mechanizacji rolnictwa na 240-270 uczniów każda, jak również wybudować dla już istniejących szkół mechanizacji rolnictwa 200 gmachów szkolnych, 315 gmachów dla zajęć praktycznych i 600 burz.

W celu dalszego wyposażenia ośrodków maszynowo-traktorowych oraz sowchozów w nowe traktory, maszyny rolne i urządzenia, uwzględnić w planach gospodarki narodowej dostarczenie rolnictwu w okresie od 1954 r. do 1 maja 1957 r. co najmniej 500 tysięcy traktorów zwykłych (w przeliczeniu na traktory 15 KM) i 250 tysięcy traktorów do upraw międzyrzędowych, jak również niezbędnej ilości maszyn rolniczych, takich jak: młoty, przeloty, systemy dla produktów rolno-siewnych i innych urządzeń.

Zobowiązać ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz jego organy terenowe, obwodowe i krajowe komitety wykonawcze oraz rady ministrów republik, aby:

a) zapewniły w 1953 r. zakończenie budowy i oddanie do użytku 673 warsztatów, 1,130 stoż i szop otwartych, 81,200 garaży i powierzchni mieszkalnych, przewidzianych planem narodowo-gospodarczym i rozpocząć dodatkowo budowę 500 nowych warsztatów;

b) zapewniły budowę i oddanie do użytku w 1954-1956 r. w ośrodkach maszynowo-trakto-

rowych, 4,200 warsztatów remontowych, 8,400 garaży dla traktorów, 8,400 szop dla kombajnów, 15,000 szop otwartych i 15,000 otwartych powierzchni betonowych dla maszyn rolniczych, 2,880 stacji paliw, 3,600 garaży samochodowych i 3,600 magazynów części zapasowych;

c) zbudowały w latach 1954-1956 9 zakładów dla remontu kapitalnego, zakończyły rozpoczętą budowę i uruchomiły w 1954-1955 r. 36 zakładów remontowych i 15 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego;

d) dokonały w latach 1954-1955 rozszerzenia i rekonstrukcji 41 zakładów remontowych i 125 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego.

W celu stworzenia należytych warunków bytowych dla robotników, personelu inżynierów-technicznego i pracowników biurowych MTS, należy uważać za konieczne:

a) zbudowanie i oddanie do użytku w latach 1954-1956 10,800 domów mieszkalnych i 3,000 burz;

b) dla zapewnienia szerokiego rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego w MTS - przynajmniej na ten cel w latach 1954-1956 kredyty w wysokości po 450 milionów rubli rocznie i udzielić go robotnikom, personelowi inżynierów-technicznemu i urzędnikom MTS w postaci pożyczek do 12 tys. rubli z terminem 10-letnim z tym, że spłata obowiązywać będzie od trzeciego roku po udzieleniu kredytu;

zobowiązać ministerstwo budowy maszyn, ministerstwo budowy maszyn transportowych i ciężkich do znacznego zwiększenia produkcji, polepszenia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji części zamiennej do ciągników i maszyn rolniczych, aby zlikwidować brak tych części.

W dziedzinie dalszego ujednolicenia materiałno-technicznej bazy rolnictwa donosić znaczenie na elektryfikacji ośrodków maszynowo-traktorowych, kolchozów i sowchozów. Rozszerzenie pracy w zakresie elektryfikacji rolnictwa powinno nastąpić dzięki lepszemu wykorzystaniu energii elektrycznej istniejących elektrowni wiejskich, dzięki przyłączeniu ośrodków maszynowo-traktorowych, kolchozów i sowchozów do przemysłowych systemów energetycznych, jak też w drodze budowania nowych elektrowni wiejskich, instalacji wykorzystujących energię wiatru, włączając ministerstwa i resorty budowlane i przemysłowe do budownictwa elektrowni i sieci.

Zobowiązać ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR oraz ministerstwo sowchozów ZSRR aby zwrócić szczególną uwagę na kwestię lepszego wykorzystania maszyn i traktorów, lepszej ich konserwacji, zwiększenia wydajności maszyn i traktorów przez okresowe rewizje norm wydajności z tym, by organizacja pracy w rolnictwie odpowiadała wyższej technice produkcji i zachęcała pracowników do podnoszenia wydajności pracy na maszynach i traktorach.

VI. O polepszeniu kierowania rolnictwem

Plenum KC KPZR uważa, że wykonanie nowych wielkich i skomplikowanych zadań w zakresie rolnictwa wymaga zdecydowanego polepszenia kierowania kolchozami, ośrodkami maszynowo-traktorowymi i sowchozami ze strony ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR, ministerstwa sowchozów ZSRR, terenowych organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej.

W celu pomyślnej realizacji tych zadań należy koniecznie podnieść poziom pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, mobilizować twórczą aktywność komunistów, komсомолów, wszystkich kolchoźników, pracowników ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, uruchomić wszystkie siły i środki socjalistycznego rolnictwa, zwiększyć odpowiedzialność kadr za sytuację w każdym kolchozie, MTS, sowchozie, w każdym rejonie.

Plenum postanawia:

Zobowiązać komitety centralne komunistycznych partii republik związkowych, krajowe komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by wytypowały i skierowały w 1953 roku z przemysłu i innych dziedzin gospodarki narodowej inżynierów - mechaników do pracy w ośrodkach maszynowo-traktorowych oraz w stacjach wyspecjalizowanych w charakterze dyrektorów, głównych inżynierów i kierowników warsztatów remontowych, mając na uwadze, by w każdym ośrodku maszynowo-traktorowym stanowiska te obsadzone były z reguły przez specjalistów z wyższym wykształceniem.

Dyrektorów ośrodków maszynowo-traktorowych, którzy nie mają specjalnego wykształcenia, lecz zdobyli opartą na swojej dziedzinie w praktyce i umiejętności kierując ośrodkami maszynowo-traktorowymi, należy pozostawić na ich stanowiskach i pomóc im w podniesieniu swych kwalifikacji.

Zobowiązać ministerstwo kultury ZSRR, by skierowało w latach 1954-1955 do ministerstwa rolnictwa i skupu ZSRR na pracę w ośrodkach maszynowo-traktorowych 6,500 inżynierów - mechaników, w tej liczbie w 1954 roku 2,500 inżynierów z kontyngentu młodych specjalistów, którzy ukończyli instytuty techniczne i inne wyższe uczelnie techniczne.

W celu wzmocnienia agronomicznej i zootechnicznej pomocy dla kolchozów uważać za rzecz konieczną, by ośrodki maszynowo-traktorowe miały zamiast agronomów i zootechników rejonowych - agronomów i zootechników do stałej pracy w kolchozach, z tym, by każdy kolchoz był stale obsługiwany przez jednego - dwóch specjalistów rolnych, będących na etacie ośrodków maszynowo-traktorowych.

Zobowiązać ministerstwo rolnictwa i skupu ZSRR, rady ministrów republik, krajowe komitety

wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by skierowały do MTS do wiosny 1954 roku do obsługi kolchozów 100 tysięcy agronomów i zootechników z kontyngentu agronomów i zootechników z wyższym i średnim wykształceniem, zwalniających się w związku z reorganizacją ministerstw zajmujących się sprawami rolnymi oraz ich organów terenowych, w związku z likwidacją sieci agronomów rejonowych w ośrodkach maszynowo-traktorowych oraz sieci rejonowych zootechników i agronomów w rejonowych wydziałach rolnictwa i skupu, w związku z redukcją liczby specjalistów, zatrudnionych w innych instytucjach i organizacjach, jako też z kontyngentu młodych specjalistów, kończących wyższe uczelnie i technika rolnicze.

Zobowiązać organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej w obwodach, krajach i republikach, by położyły kres niedociągnięciom sprawy doboru i wychowania kierowniczych kadr w kolchozach, oraz by zapewniły umocnienie składu przewodniczących kolchozów przez dobór i wysuwanie na te prace sprawdzonych pod względem politycznym i fachowym specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, jako też innych specjalistów i znających się na rolnictwie praktycznym, mających duże doświadczenie w pracy kierowniczej i organizacyjnej, zdolnych do kierowania wielką gospodarką kolchozową.

Położyły kres niedociągnięciom sprawy propagandy wiedzy rolniczej i wprowadziły do produkcji osiągnięcia nauki i produkcyjne doświadczenia oraz zapewniły, by stosowanie na szeroką skalę przedsięwzięcia doświadczeń stało się nieodłącznym elementem kierowania rolnictwem;

dla szerokiej propagandy osiągnięć rolnictwa socjalistycznego otworzyć w roku 1954 w Moskwie stałą wystawę zierzączą wystawę rolniczą; równocześnie w ośrodkach maszynowo-traktorowych, kolchozach, wszystkich pracowników rolnictwa, między kolchozami, ośrodkami maszynowo-traktorowymi i sowchozami, rejonami, obwodami, stacjami doświadczalnymi i instytutami naukowo-badawczymi - o prawo wzięcia udziału w wszechzwiązkowej wystawie rolniczej. Stosować również w praktyce coroczne organizowanie wystaw rolniczych w rejonach, obwodach, krajach i republikach.

Skierować siły uczonych do pracy nad dalszym rozwojem nauki rolniczej, by uzbudowała ona kadrę pracowników rolnictwa w nową wieść i metody podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia wydajności produkcji rolniczej.

(Dokończenie na str. 8-miej)

Członkowie antypaństwa i antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 2.)

fakty jak utrzymywanie przez kurie rzymską tymczasowości ad ministracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, jak również treść listu Piusa XII skierowanego do biskupów katolików w Trizionii kształtowały moją orientację polityczną i były jednym z istotnych powodów kolizji między moją działalnością a naczelnymi interesami i postulatami narodowymi.

Oskarżony Kaczmarek w dalszym toku swych zeznań omawia stosunek polityków amerykańskich i watykańskich do wewnętrznych zagadnień Niemiec zachodnich. Ambasador Bliss Lane — zeznaje oskarżony — mówił mi kilkakrotnie o bezpośrednim wpływie amerykańsko — watykańskiej myśli politycznej na Adenauera i stronnictwo CDU. Adenauerowska partia niemieckiej chadziła miała za zadanie mobilizować naród niemiecki pod hasłem odwieci przeciw Polsce i Rosji Sowieckiej.

„Ksiądz kardynał Hlond mówił mi — stwierdza oskarżony — że odwiedzając Rzym przeglądał tam specjalne archiwum, przeznaczone dla dokumentów odwetowych i zabórczych, nadsyłanych przez duchowieństwo Trizionii do Watykanu.”

Omawiając szeroko swą działalność, wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego, oskarżony Kaczmarek dzieli ją na kilka etapów. Pierwszy z nich, wów słowa jego, obejmował okres przedwyborczy do stycznia 1947 roku. „W okresie tym byłem blisko związany z działalnością kardynała Hlonda, z którym przyjąłm jako naczelną zasadę walkę z ustrojem, bądź to przez kartkę wyborczą, bądź przez oddziaływanie na czynników międzynarodowe, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny. W kampanii wyborczej typowa była na przykład kartka, który cieszył się zaufaniem Zachodu. W diecezji kieleckiej — zeznaje dalej oskarżony — propagowałem wśród księży i wiernych konieczność aktywnego współdziałania z PSL Starolem się pozyskać dla tych celów nasz czystość, kupiectwo, inteligencję, ziemiaństwo, a nawet i polityczne ugrupowania, które nie zgadzały się z programem PSL, lecz były wrogo ustrojowi ludowemu. Mówię tu o nielegalnym Stronnictwie Narodowym, z którym utrzymywałem stałą łączność. Poza poparciem dla PSL, zabiegałem również o wzrost wpływów Stronnictwa Pracy.

W działalności przedwyborczej posługiwaliśmy się propagandą antyzadową oraz zalecałem stosowanie jej księżom.”

W toku dalszych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia swoją współpracę z amerykańskim ambasadorem Bliss Lane. „Moje zbliżenie się do ambasadora Bliss Lane’a związało się z jego urzędem, a poprzez niego z jego wówczas jeszcze nieoficjalną misją w Polsce — stwierdza oskarżony — było konsekwencją mojej wówczas linii politycznej. Po zaangażowaniu się z ambasadorem Bliss Lane’em odbyłem kilka, jeśli nie kilkanaście spotkań, które odbywały się bądź w moim mieszkaniu w Kielcach, bądź też w urzędowym mieszkaniu ambasadora w hotelu „Polonia” w Warszawie.

W ostatnim spotkaniu w lutym 1947 r. omówiliśmy i uzgodniliśmy wytyczne mojej współpracy informacyjno-politycznej z ambasadą amerykańską. Wówczas za pośrednictwem Blissa Lane’a przedstawiłem amerykańskiej koncepcji politycznej po roku 1945. Nie tał przede mną wówczas tendencję rządu amerykańskiego do przygotowania nowej wojny.

Powiedział, że ta wojna nie wypadnie dziś czy jutro, że trzeba na nią poczekać lat trzech, odpracować wrogie nastawienie do wojny, jakie wśród narodów istnieje po tej wojnie — a to wymaga czasu, propagandy, odkrycia całej myśli zachodniej, zarówno amerykańskiej jak i innych narodów w sensie walki, w sensie wojny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że narody wojny nie chcą.

Oskarżony podaje, iż sprawa współpracy — jak ją określa „politycznej” z ambasadą Blissa Lane’a, była uzgodniona z kardynałem Hlondem. „Ja kontaktowałem się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, z Anglikami natomiast kontaktował się kardynał Hlond.

Omawiając sytuację między narodową, Bliss Lane podkreślił, że według rachub Stanów Zjednoczonych, Niemcy będą użyte do celów wojennych, wzmania za co mają otrzymań nasze Ziemie Zachodnie. „Zapowiedział on obronę — oświadczył oskarżony Kaczmarek — niehonorowania przez USA układu poczdamskiego, dążenie do separatu z Niemcami zachodnimi, Niemiec, a w kwestii granic z Polską — popieranie Adenauera w walce o odebranie nam Ziemi Odzyskanych.”

Oskarżony stwierdza dalej, że ambasador Bliss Lane ujął w rozmowie z nim zarówno cele i zadania misji jaką pełnił z ramienia USA w Polsce, jak też rolę ambasady Stanów Zjednoczonych i jej placówek. Misja ta polegała na pierwszym okresie czasu na pomocy okazywanej opozycji antyzadowej w kampanii przedwyborczej z równoczesnym propagowaniem w społeczeństwie polskim proamerykańskiej koncepcji politycznej. „Niezależnie jednak od wyniku wyborów, Ameryka — mówi oskarżony, Kaczmarek — desygnowała do pracy politycznej w Polsce, zalecała przede wszystkim na istotnych przygotowań do konfliktu wojennego, na akcję w wiadomości. W przyszłym konflikcie, jak wyznaczało w wypowiedzi Bliss Lane’a, Polska miała być jakby bazą wypadową, jakby przedpolem na nieprzyjacielskie teryeny.

Stąd wynika dla Ameryki konieczność zdołania do wszelkiego rodzaju wiadomości obserwacji. Poza tym, dawał Bliss Lane, Polska się wygodnym punktem obserwacyjnym dla uzyskiwania pośrednich danych o Związku Radzieckim. Toteż w misji Bliss Lane’a — jak mi powiedział — najpiękniejszym zadaniem było zdobywanie tych informacji, organizowanie ich zbierania w kraju, po uzyskiwaniu współpracowników wojny wywiadowej, oraz wykorzystywanie w tych celach instytucji takich, jak ambasada, jak „Caritas”, UNRRA, czy Czerwony Krzyż.

O ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Polski świadczył m. in. słowa oskarżonego Kaczmarek, który mówił o pomocy udzielanej Mikolajczykowi i jego stronnictwu przez Bliss Lane’a. Oskarżony cytował słowa Bliss Lane’a, który oświadczył na ten temat: „Wszyscy winniśmy pracować nad tym, by wszelkim siłami pomagać procesowi PSL Mikolajczykowski do zwycięstwa. My ze swej strony — mówi dalej Bliss Lane — pomagamy finansowo, a na stopnie nakładamy także odłam zakonspiracyjnych nacjonalistów oraz nielegalną opozycję do pójścia razem z PSL”.

Oskarżony zeznaje dalej o wysiłkach prowadzonych przez Bliss Lane’a w kierunku poczynienia ryśw w bloku rządowym, do czego posłużyć miały wpływy posiadane w stosunku do niektórych socjalistów z prawicy.

Platforma działalności oskarżonego Kaczmarek została sprecyzowana definitywnie w czasie ostatniego spotkania z Bliss Lane’em. „Omawialiśmy kwestię przegranych wyborów i stwierdziliśmy, że pozostaje tylko wojna”. Oskarżony przyznaje dalej, że wśród wytycznych, jakie mu przekazał Bliss Lane, szczególnie naciskał na wywołanie w kraju opozycji wobec ustroju ludowego, który z amerykańskiego punktu widzenia polegała na współpracy elementów reakcyjnych w Polsce z byłym „rządem polskim” w Londynie. Oskarżony ze swej strony w stosunku do wytycznych, jakie przekazał mu Bliss Lane’a, zwrócił się do ambasadora Bliss Lane’a z prośbą o przedstawienie rządowi amerykańskiemu zasadniczej tezy politycznej, która sprowadzała się do konieczności zmiany ustroju w Polsce oraz o nasilenie propagandy radiowej i prasowej dla przeprowadzenia tejże tezy.

„Ambasador Bliss — Lane — zeznaje oskarżony — z którym byłem już związany od 1945 roku, zaproponował mi stałą współpracę z kołami amerykańskimi drogą periodycznego udzielania informacji ambasadorowi amerykańskiemu w Warszawie i jej placówkom o całości polskiego życia. Po wyrażeniu mi zgody na przyjęcie tej propozycji, ambasador powiedział, że przede wszystkim interesuje ich kierunek ekonomiczno-społeczny i polityczny. Wiadomości te mają dla Ameryki poważne znaczenie, ponieważ obrażają one stan i rozwój potencjału gospodarczego naszego kraju. Dla celów wojennych — wyjaśniał ambasador — dla zmniejszenia obronności krajów demokratycznych, a w tym wypadku Polski, Ameryka prowadzi odwołanie stosowną konkurencję i dyskryminację i dla tych celów zimnej wojny potrzebna jest dokładna znajomość życia gospodarczego i przemysłowego”.

Jak wyznacza oskarżony Kaczmarek, jeśli idzie o informacje polityczne, Bliss Lane pytał np. o to „ilu jest czerwonych i blu białych i na kogo można liczyć na wypadek konfliktu”. Chciał wiedzieć jaki jest wpływ propagandy radiowej i prasowej Anglii i Ameryki na podważanie współpracy społeczeństwa z rządem.

W zakres informacji o przemśle miały wchodzić wiadomości o warunkach pracy, o współwzrostach, o produkcji, modernizacji urządzeń, a także o współpracy przemysłowej między Polską a ZSR i krajami demokratycznymi.

„Przed oddaniem swoim — ciągnie dalej oskarżony Kaczmarek — Bliss Lane wymienił niekiedy osoby, które miały być dla niego w kontakcie i miały zgłaszać się po ewentualne informacje, jakich miałem udzielać. Wymienił on Andrew’a, I-go sekretarza ambasady w Warszawie, Wallera Shwina — dyrektora amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie na Placu XI, Henry’ego Osinski’ego — delegata Rady Polonii Amerykańskiej oraz Jerzego Szudęgo — przedstawiciela War Relief Service.

Na tej samej konferencji ambasador podkreślał znaczenie, jak on to nazywał, „diversion politique” przez co rozumiał dywersję, którą obok informacji jest drugą zasadniczymi członem zimnej wojny. Ambasador znalazł dobrze stosunki w Polsce, gdyż po pierwszej wojnie był on pierwszym sekretarzem w ambasadzie i wiedział, że w jego duszpasterstwie będą mogli te dywersje w wielu punktach ze skutkiem przeprowadzać. Do dywersji należała również nagajka wewnętrzna i zewnętrzna pracy państwa ludowego.”

Omawiając drugi etap swej działalności, który nastąpił po wyjeździe Bliss Lane’a z

Warszawy oskarżony Kaczmarek ze znanie, że upłynął on pod znakiem dalszego oddziaływania na sugestii watykańskich kół politycznych. Kłeska wyborcza, jaką poniosły elementy reprezentowane przez oskarżonego, zmusiła je do ustalenia nowych form dalszej walki z ustrojem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Oskarżony przyznaje, że w czasie plenum episkopatu, które odbyło się w 1947 roku, sugerował on przyjęcie linii politycznej „rządu londyńskiego” a co zatem idzie udzielenie mu poparcia moralnego, a także zasilanie go informacjami. Osk. Kaczmarek zapożycował episkopatowi aktywność w dziedzinie ideologii, szkodliwej, negacji i dywersyjnej krytyki, odnośnie reform i planów władzy ludowej, a wreszcie odwołanie księży do współpracy z rządem.

Tezy te oskarżony Kaczmarek przekazał za granicę za pośrednictwem działacza endecji Żółtowskiego, który w połowie 1947 roku opuścił nielegalnie kraj, udając się do Londynu.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Kaczmarek stwierdza, że różni Amerykanie zgłaszali się doń po informacje. „Amerykanie ci — mówi oskarżony — nominalnie pełnili funkcje dyplomatyczne, urzędników ambasady, czy urzędników „Caritasu” lub szefów prasowych, ale tylko nominalnie, gdyż w rzeczywistości pierwszym i za sadniczym ich zajęciem była praca wywiadowcza. Pierwszą osobą był Andrews, kontynuator misji politycznej i wywiadowczej ambasadora Bliss Lane’a, eklerik i specjalista w departamencie stanu — jak mówił o nim Bliss Lane — dla spraw wschodnich. Odwiedził on mnie w sierpniu 1947 r. w Kielcach i wówczas wręczył mi kopie moich też grzeźniejszych prac o przetrwaniu smutnego sadziorowi jako pewna realizacja ówmyślonych przez nas kwestii”.

Wówczas to Andrews opowiadał o spodziewanym przeniesieniu go na placówkę do Kanady, gdzie jako spec od spraw wschodnich miał być wykorzystany w przyszłej wojnie, przygotowywanej przez Amerykę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżony Kaczmarek jego kontakty z Andrewem trwały nadal i nie ograniczały się tylko do konferencji, ale również były okazją do przekazywania informacji, jak np. szczegółowego memoriału opanowanego przez przemysłowca kieleckiego Wawrzyńskiego, a dotyczącego stanu produkcji i planów przemysłu regionu kieleckiego. Memoriał ten za wierał również mapkę sytuacji przemysłu Śląska, zagłębia Dąbrowskiego, a także terenów tzw. COP.

Osk. Kaczmarek zeznaje również, że kontaktował się z delegatem Rady Polonii Amerykańskiej Henrykiem Osinski’em, który przyjeżdżał w Kielce wraz z operatorem filmowym, ze swym sekretarzem Stemlerem i przyjmował od oskarżonego informacje zarówno usne, jak i pisemne o PNZ-ach, o stanie rolnictwa, produkcji roślinnej i zwierzęcej itp. Informacje te — mówi oskarżony — zdo bywałem od księży najbliższych czy też dalszych diecezji oraz z obserwacji własnych.”

Szczególnie często oskarżony spotykał się z przedstawicielem War Relief Service — Jerzym Szudym, któremu udzielał informacji na temat wszelkich dziedzin, jakie interesowały Bliss Lane’a. Jedzieńtem z nim do księży biskupów w Katowicach, Wrocławiu, Gorzowie. Przesyłałem przez niego także aktualne wiadomości do „Głosu Ameryki” dotyczące krytyki planów gospodarczych — politycznych jak i szkolnych.”

Oskarżony zeznaje też w latach 1948 i 1949 przekazywał wiadomości także dyrektoro-

wi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie — Walterowi Shwinowi bądź osobie oddającej je siostronom w „Romie”, bądź też zawiadzi je współoskarżeni — ks. Dąbrowski.

Informacje na rzecz USA i Watykanu zbierał również przyjeżdżający wielokrotnie do Europy ojciec Michał Kolbuch — prowincjał księży Salezjanów, który przyswoił również pieniądze do Francji, do Rzymu i do Polski. Odwiedzał on także Czechosłowację i Węgry. „Poznałem go w 1947 roku przełotnie w Czesosłowacji, gdzie przedstawił mi go ks. biskup Lorek. Dał mi wówczas pewną sumę pieniędzy na stypendia dla Sarytek, w czasie następnej bytności przywiózł mi książkę Bliss Lane’a, w której znalazłem sporo moich wypowiedzi. Udziałem mi wiadomości o aktualnych zagadnieniach politycznych w kraju, o stosunku kościoła do państwa, o zagadnieniach przemysłowych i produkcyjnych.”

Osk. Kaczmarek wymienił dalej szereg nazwisk jak np. „Jędrzejko, naczelny pisma „Istota Katolicka”, ks. prałata Piwowara, którego spotkał w mieszkaniu Szudęgo, a który również interesował się zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi Polski Ludowej o raz prosił o przygotowanie materiału o przyszłości katolicyzmu w Polsce a ponadto informację ekonomiczno-gospodarczą.”

Wśród współpracowników i łączników w działalności informacyjnej na rzecz USA oskarżony wymienia także współoskarżonych Danilewicza, Dąbrowskiego oraz ks. Józefa Rybczaka, siostry zakonne z „Romy”, a przede wszystkim współpracownika Walerii Niklewska, która pośredniczyła w dostarczaniu informacji do ośrodka informacyjnego USA i ambasady.

Oskarżony korzystał również ze współpracy Tadeusza Chrościeckiego, który ułatwiał wyjazd ks. Wojsa, kapelana oskarżonego do Now Yorku, a także informował oskarżonego o planach gospodarczych i zagadnieniach przemysłowych, o trudnościach eksportowych i importowych oraz ruchach na placówkach zagranicznych. „Chrościecki — zeznaje oskarżony — orientował się w rozmowach, jakie prowadziłem w Ministerstwie Handlu, bądź też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, o trudności w eksporcie i importie. Chodziło mi o dyskryminację handlową, o teżmna wojnę, jakie niewątpliwie Ameryka czy Anglia stosowały do Polski przy zwiększeniu naszego eksportu czy też sprowadzeniu do nas urządzeń hutniczych. Niewątpliwie wysiłki ekip, które jeździły do Ameryki, mogły być też powodowane przez czynniki zachodnie, gdyż wiedzieli, że te trudności są istotne dla wladz polskich.”

W czasie swej działalności oskarżony Kaczmarek kontaktował się również z księdzem Janem Grajnerem, kanclerzem kurii w Włocławku, który przekazywał poprzez oskarżonego informacje do Ameryki.

„Moja walka z ustrojem

Polski Ludowej — oświadczył w czasie zeznań oskarżony Kaczmarek — była stała podsycona przez zagranicznych dysponentów mojej myśli politycznej. Spowodowała ona obok akcji informacyjnej na rzecz Ameryki, przesyłanie informacji do Włocławka. Podstawa tej działalności była rozmowa moja z księdzem kardynałem Hlondem, przeprowadzona po jego powrocie z Rzymu w styczniu 1947 roku. Ksiądz kardynał przedstawił mi życzenie kół watykańskich dotyczących akcji informacyjnej z Polski do Ameryki, co miało polegać na tym, aby ująć nieco obszerniej niż to miało miejsce dotychczas w sprawach oficjalnych, które dotyczyły głównie zagadnień religijnych. W pierwszym rzędzie chodziło Rzymowi o informacje przesyłane w periodycznych raportach księżom o ryma sa, jak i w miarę okazji — księżom biskupom.

Widomo mi, że obydwaj nasi księża prymasi, zarówno kardynał Hlond jak i prymas Wyszyński przesyłali do Rzymu raporty, zawierające ocenę zjawisk politycznych i społecznych o ekonomicznych. Jeśli chodzi o osad, co do zjawisk, na stopnie jeśli chodzi o czas i te mątkę tych informacji, to raczej decydowali tu sami, porozumiewając się częściowo, czy też zbierając wiadomości od nas — biskupów, natomiast permanentnie porozumiewali się prymasi z księdzem metropolitą Sapiehą.”

Osk. Kaczmarek przyznaje się, że wiele informacji przekazywał tendencyjnie zdając sobie sprawę z wymaganymi mocodawców. „W formie przekazywanej — zezna on — nie opisywałem położenia kościoła polskiego, a potwierdzenie odbioru tej wiadomości przez sekretarza stanu i przez radio watykańskie miało w usłyszaną audiencję na tematy, które opisywałem. Dwukrotnie przesyłałem informacje w sprawie ekonomicznej i politycznej wadom, przelotnie Domu Nazaretanśkiego w Kielcach siostrze Izabelli Machowieckiej sugerowałem przesyłanie wiadomości pocztą lotniczą w liście o treści na początku innej. Dawałem jej materiały do przesyłania tym systemem i ta droga — również była ekonomiczniejsza, która obowiązywała każdego biskupa co 5 lat, poza odpowiednią na 100 punktów ściśle mnie obowiązujących, pozwoliłem sobie poinformować stołeczną apostołską i rozszerzyć te wiadomości o krytykę pod adresem władz polskich, krytykę ostrą, niewątpliwie przekazywaną i rekompensowaną Włocławku. Jeżeli były zainteresowania ku rzymskiej i zapotrzebowanie Watykanu.

Prowincjał księży Salezjanów, ojciec Michał Kolbuch, z USA do USA, wia Rzym mówił, że sekretariat stanu chętnie przyjmuje wszelkie informacje dla kampanii przeciwko krajom bloku wschodniego. Watykan — jak podkreślał o. Kolbuch — wymienia częściowo te informacje z Ameryką.

Jeśli chodzi o stosunki bliższe między kołami politycznymi mi Watykanu i Ameryki, to jak mi wiadomo informacje przesyłane były głównie do kardynała Spellmana — kardynała Nowego Jorku. Jeśli chodzi o wymianę tych informacji między Rzymem i „Londynem” — to odbywała się ona poprzez Papee, który jest akredytowany przy Watykanie oraz przez ks. arcybiskupa Gawlina, dobrze znanego kołom angielskim.”

W zeznaniach swych oskarżony Kaczmarek podkreśla, że Watykan przyzywał w szczególności znaczenie do wiadomości odnoszących się do byłych terenów wschodnich. Informacji na ten temat udzielał w swych raportach przesyłanych do Rzymu m. in. arcybiskup Jakubczykowi i arcybiskup Szelażek, którzy z kolei czerpali je od ludności i księży tam pozostałych. M. in. memoriał na ten temat opracowany przez arcybiskupa Szelażkę przesłał do Rzymu kard. Hlond.

Specjalną misję powierzył Watykan byłemu generałowi ojców Palotynów — o. Turrowskiemu, który miał za zadanie obserwować życie Polski i zbierać informacje, które przesyłał do Rzymu. Informacje te miały być przesyłane do Rzymu w drodze po wtrotnej do Rzymu informację z Polski. Ta droga własna oskarżonego Kaczmarek przekazywał aktualne informacje, m. in. o swym negatywnym ustosunkowaniu się do porozumienia między kościołem a państwem, oraz o sprawach związanych z rolą iśka odegrał księża w procesie wolności. „Włocławko — mówi — nie zezna oskarżony —

(Dalszy ciąg na str. 6-7ej)

Członkowie antypaństwowego i antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

(DOKONCZENIE ZE STR. 5)

że ks. dr Tuchowski odbył konferencję w Gnieźnie z ks. prymasem w obecności ks. biskupa Klepacza. Wszystkie te informacje służyły Watykanowi do prasowej i radiowej propagandy prowincjonalnej, do szerzenia kampanii przeciw Polsce i krajom bloku wschodniego.

"Rozpoznaję po wyborach nowy etap działalności antyrządowej — znaną oskarżony — zdawał sobie sprawę, że akcja informacyjna nie wystarczy, że czepienie się wszystkich możliwości. Dlatego też, zgodnie z moim gnieźnieńskim referatem, zgodnie z sugestiami ambasadora Bliss Lane'a, zapoczątkowałem w działalności krajowej liczne akcje, zmierzające do podważenia stabilizacji ustroju, do hamowania jego osiągnięć i wpływów na społeczeństwo.

Jedną z najpoważniejszych pozycji była sprawa Ziemi Zachodnich. Rozumiałem, jakie to miało znaczenie, tego zagadnienia, umniejszającego prestiż rządu Polski Ludowej, i stawiałem problem Ziemi Zachodnich na płaszczyźnie mojej polityki prowincjonalnej, doświadczeniem do mnie świadomości, że mniejszy zła jest rewizja granic przez nie ustroj ludowy. Wniosek ten był poza tym zrozumiałą konsekwencją ulegania koncepcjom amerykańskim i watykańskim, które traktowały nasze Ziemi Zachodnie jako zaplecie. Niemcom za ich udział w przyszłej wojnie przeciw Wschodowi, co na innym miejscu już Wysokiej Sądowi miałem możliwość wyjaśnić".

Osk. Kaczmarek podkreśla, że wśród księży i wiernych swojej diecezji szerzył teorię "tymczasowości" przynależności do tych terenów do Polski. To samo stanowisko zajął on w czasie narad biskupów. Oskarżony przyznaje, że po zawarciu porozumienia między rządem polskim a kościołem uzyskał aprobatę episkopatu i innych niemieckich, tego punktu porozumienia, który mówi o protestacyjnej postawie wobec rewizjonistycznych żądań kleru niemieckiego. Przyznaje on również, że to stanowisko wpłynęło na bierność episkopatu w wypełnianiu tego zobowiązania.

Wroga działalność osk. Kaczmarek przejawiała się również w wygłaszaniu przez niego kazania, referatów i tzw. ezapianej propagandzie, poprzez które krytykował on i umniejszał znaczenie państwowych planów gospodarczych w przemyśle i rolnictwie.

Tak np. wygłaszał on "nauczenia" o szkodliwości nacjonalizacji przemysłu. Te same linie postępowania przyjął on w stosunku do innych, szczególnie żywotnych dla interesu państwa, zagadnień. Osk. Kaczmarek zeznaje, że starał się przeciwdziałać dostępnymi mu środkami współpracy kleru z rządem, z nową rzeczywistością. W wielu wypadkach odwołał się do tej współpracy.

Mówiąc o sumach dolarów, jakie otrzymał od episkopatu i od Polonii Amerykańskiej oraz z innych zagranicznych źródeł — oskarżony podkreśla, że miały one niewątpliwie według intencji o fiarodawców — wspomagać walkę z urojem.

Swą antypaństwową działalność osk. Kaczmarek rozwijał również w czasie kieszonkowych referatów, referatów duchownych, na których wygłaszał referaty. "Wychodziłem z założenia — zeznaje oskarżony — że chociażby planem w 6-letni jest poważnym wkładem w cofanie gospodarstwa narodowego, to jednak ze względu na jego odmienne cele światopoglądowe oraz dla nieumocnienia władzy ludowej w Polsce należało do planu podjąć negatywne i krytyczne. Zdaniem

moim należało w pracy duszpasterskiej podjąć taką propagandę. Tak był akcent mojego referatu, który nosił tytuł "Twórcze moce katolicyzmu" — oświadcza oskarżony, wśród ogólnego oburzenia na sal.

Stanowisko osk. Kaczmarek wobec porozumienia między kościołem a państwem określa on sam, jako w zasadzie negatywne a w praktyce dyplomatyczne — wyciskujące, co zostało mu zasugerowane przez Watykan. Znalazło ono również wyraz w uchynieniu się oskarżonego od przeprowadzenia procesu kościelnego przeciwko kościołowi, który został aresztowany w Wolskim, którego w myśl art. 8 porozumienia domagały się władze państwowe.

"Podpisanie przeze mnie Aktu Pokoju w czerwcu 1950 roku — przyznaje osk. Kaczmarek — było również podjęciem politycznym. Naczelny problem mojej polityki była wojna, jej propagowanie i przygotowanie. To zagadnienie poddawane mi z zagranicy przeważało się przez wszystkie etapy mojej działalności politycznej od roku 1946 do chwili mojej aresztowania."

Wyrazem tej polityki było m. in. wydane przez Kaczmarek polecenie niemieckim władzom bezpieczeństwa broni, amunicji oraz granatów, jakie znalazłono w mieszkaniu ks. Bagowskiego po jego ucieczce z kraju. Osk. Kaczmarek polecił ks. Dąbrowskiemu przeprowadzenie ostrej krytyki publicystów katolickich, wypowiadających się za współpracą z obcym demokracją. "Zajmowałem stanowisko następujące: Nie można myśleć o żadnej współpracy z dzisiejszymi gospodarzami naszego państwa. Jedyną drogą to stawianie na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój."

Następnie osk. Kaczmarek oświadcza: "Na ławie oskarżonych widzę tu bardzo bliskie mi osoby, których kolizja z ustawodawstwem spowodowana została w znacznej mierze moim na nich oddziaływaniem. Sprawdziałem ich prośbę o manowce. Poruczyłem się do autorstwa ich działalności, a szczególnie uważam za swój moralny obowiązek jako biskupa diecezji podkreślić fakt, że to ja im dałem zalecenia. Droga wykończenia przez nich moich poleceń natury politycznej — ta droga doprowadziła współoskarżonych tu na salę sądową.

Przed rozpoczęciem zeznań na pytanie Wysokiego Sądu potwierdziłem moją winę za czyn, wymienione w akcie oskarżenia. Czynu tego się nie wypłakuję wyroczeniem przez cię prawu i ustawom oraz są sprzeciwie z interesami narodu. Moja działalność, moje dążenie do obalenia władzy ludowej nie leży w interesie i w interesie wierzących i ich dobrem.

Celowo negując istniejącą w Polsce wolność sumienia i pozanowania uczuć religijnych, odciągając wiernych od współpracy z państwem, hamując osadnictwo na Ziemiach Zachodnich, czyniłem im krzywdę i odbierałem im możliwość lepszego urządzenia doczesności.

Ten krzywdzący charakter mojej działalności był tym większy, im więcej był zasięg wpływu jako biskupa diecezji. Powierzonych mi wiernych świadomości wprowadziłem w błąd przez wiązanie w pracy duszpasterskiej motywów religijnych z moimi osobistymi orientacjami i celami politycznymi, dając przez to do podważenia zgodności zuch katolickich z uczuciami obywatelskimi.

Działalność moja była nadto nacechowana błędnym rozumieniem interesów kościoła w państwie ludowym. Utrudniałem kościołowi pełnienie misji religijnej i wychowawczej — kulturalnej w państwie naszym.

Dla realizowania zamierzeń i interesów zagranicznych au-

torów mojej myśli politycznej starałem się wciągnąć kościół polski w konflikt z władzą ludową.

Wbrew dobru wierzących i czytelników z propagandą zachodnią, usiłując eliminować z jednolitego organizmu grupę szczerze skłóconą z narodowymi celami.

Poruszę tu na zakończenie problem niemiecki. Boli mnie, iż nie doceniałem niebezpieczeństwa dla narodu polskiego, niebezpieczeństwa ze strony zaborców z Trizoni. Moje stanowisko było sprzeczne z racją stanu narodu polskiego, który niemiennie i nieomylnie wyczuwał, skąd grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Ziowrogowi ciążą niemiecką przemoc na polską politykę, gdy zakładano podwaliny państwa polskiego na prastawianych ziemiach. Mijały długie wieki, w których teutońska zaborczość nieustannie zagrażała bytowi narodowemu. Nasz zachodni obszar był grabiony i uszczuplany pruską nienawiścią i żądzą wyznaczenia narodu polskiego, i

dlatego historyczna konsekwencja polskiej myśli politycznej musiała wyrazić się w zespolonym narodowym uczuciu na groźbę germanizmu, prusactwa i hakatyizmu.

Nie doceniałem tego zarówno w okresie międzywojennym, jak i w okresie okupacyjnym, jak to Wysokiej Sądowi tutaj przedstawiłem.

Z prawdziwym bólem konstataję kontynuację mego błędnej linii po r. 1945, po tym historycznym punkcie zwrotnym, kiedy zwycięska sprawa polska przetrwała przywrócić Polsce przetrane obszary ziem piastowskich. Nie rozumiejąc arcysłusznej polskiej racji stanu, zlekceważyłem w moich planach politycznych fakt osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych blisko 8 milionów Polaków związanych nierozdzielnie z życiem kraju i odbudowywanych na pradawnych ziemiach naszych polskości i katolicyzmu.

Stawiając na koncepcję wojny, ulegając antypolskiej polityce amerykańskiej wspomaganej przez polityczne koła Watykanu popadłem w konflikt z narodem.

Moja linia popierana przez Amerykanów i Watykan sprzeciwiała mi na toru wspól-

działania z proniemiecką polityką R. rządu polskiego w Londynie.

Ten konflikt z narodem stał się tym większy im bardziej moja aktywność pomagała niemieckiemu rewizjonizmowi i odradzaniu się spadkobierców tragicznej hitlerzacji w postaci Adenauera i jego mowców.

Mój brak łączności z polityczną myślą narodu uniemożliwił mi wypełnienie obowiązku obywatelskiego, polegającego na zapobieganiu wszelkim możliwościom rozzuchwalenia się brutalnej chęci odwieku szowinistycznych kół Trizoni.

Mówię tu o mojej obojętności, a nawet przeciwdziałaniu sprawie ustanowienia stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych oraz potępienia rewizjonistycznych roszczeń kleru i katolicyzmu Niemiec zachodnich. Analiza mego błędnego stanowiska uświadomiła mi konieczność odciągnięcia się od wrogich politycznych wpływów, wyrażenia się antypolskiej koncepcji oraz uznania pełnej szlachetności polityki rządu i państwa ludowego, która w postacie Ziemi Zachodnich wypełnia historyczną rację stanu na rod polski."

Drugi dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

W DRUGIM dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka w dalszym ciągu składają zeznania główni oskarżeni, ks. biskup Czesław Kaczmarek.

Odpowiadając na pytania oskarżyciela publicznego, oskarżony Kaczmarek wyjaśnia na wstępie zasadę swego działania, którą określa "dyrektywą durac". Dyrektywę tę, którą jak stwierdza ks. Kaczmarek, nakazywała przetrwanie do wybuchu nowej wojny, przywieźli z Rzymu ks. biskup Klepacz i ks. biskup Zakrzewski na przełomie 1948/49.

"Po powrocie z Rzymu — zeznaje oskarżony — sprzeciwiali oni stanowisku Watykanu, że Watykan również potrzeba przetrwania. Istotnym jest pewien bliski wojny i w związku z tym należy przetrwać."

Dyrektywę tę, jak zeznaje osk. Kaczmarek — słyszał on już wcześniej od kardynała Hlonda.

PROK.: A jakie dyrektywy w tym przedmiocie dawał Bliss Lane?

OSK.: Bliss Lane, stawiając również na nieuchronną wojnę, podkreślał również potrzebę przetrwania, przetrwania czynnego, aktywnego przetrwania, ujawniającego się w dywersjach w stosunku do Polski Ludowej.

PROK.: To znaczy w treści swej to, co wam mówił biskup Klepacz i Zakrzewski zbiegało się z tym, co mówił Bliss Lane?

OSK.: Tak, zbiegało się.

PROK.: Kłedy Bliss Lane formułował to w ten sposób?

OSK.: Bliss Lane formułował to głównie po przemówieniu Churchill'a w Fultonie i Bymasa w Stuttgarcie, tj. w końcu 1946 roku.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że sprawa nowej wojny znalazła również miejsce w liście biskupa Gawlina do kardynała Hlonda, pisany w końcu 1945 roku.

"W roku 1945 — zeznaje osk. Kaczmarek — kiedy byłem z biskupem Lorkiem w Poznaniu u kardynała Hlonda, kardynał odmówił mi list o potwierdzeniu przyzwolenia przez niego opinie zarówno Watykanu jak i ambasady angielskiej i amerykańskiej, które referował nam u księcia metropolity, opinie prowincjonalne, opinie w tym sensie, że między narodowy stan rzeczy jest niestabilizowany, że wszystkie koncepcje międzynarodowe Ameryki i Anglii wskazują na to, że najprawdopodobniej taki konflikt zaistnieje musi."

PROK.: To znaczy, niemal wtedy, kiedy uchyliły straty, sa-

raz już zaczęto mówić o nowej wojnie?

OSK.: Tak.

PROK.: A oskarżony i pewna grupa episkopatu, stojąca blisko oskarżonego, która blisko zaczęła żyć oczekiwaniami nowej wojny?

OSK.: Nową wizję nowej wojny.

PROK.: Taki obraz był od 1945 roku aż do końca?

OSK.: Tak.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony omawia wizję ks. Tochowicza. Ks. Tochowicz przybył do Polski z Brazylii via Rzym i odwiedził oskarżonego dwukrotnie w sierpniu i listopadzie 1950 roku. Ks. Tochowicz w sekretariacie stanu w Watykanie otrzymał instrukcje, w których polecono mu, żeby będał w Polsce starał się trzeźwo i ostro patrzeć na wszystkie zjawiska życia politycznego Polski, gdyż to niesłuchanie żywo interesuje sekretariat stanu, żeby powracając do Brazylii przez Rzym, zreferował swoje spostrzeżenia.

Na pytanie prokuratora, jak ks. Tochowicz przedstawił stanowisko kurii rzymskiej w zagadnieniach międzynarodowych, oskarżony stwierdza: "Kurii rzymskiej holdowała w 1950 roku zasadzie ścisłego zespolenia po politycznych kół watykańskich z polityką amerykańską."

PROK.: A przedtem jakie informacje na temat stanowiska Watykanu w zagadnieniach międzynarodowych przywoził biskup, który wyjeżdżał do Rzymu?

OSK.: Na początku 1950 r. był w Rzymie ksiądz metropolita Sapiela, który przywiózł stamtąd potwierdzenie żywego i czynnego poparcia przez Watykan Trizoni. Niemniej żywo Watykan interesował się paktem atlantyckim, jako okrażeniem w pewnym sensie Związku Radzieckiego."

Powołując się na relacje biskupów wracających z Rzymu, osk. Kaczmarek wyjaśnia następne role, jakie Watykan wyznaczał Niemcom w nowej, spodziewanej wojnie. Jak mówił oskarżony, przeznaczono Niemcom rolę "elementu wojskowego" — czynnego w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do państw demokracji ludowej, jako elementu, który będzie użyty w znacznej mierze i na który się liczył jeśli chodzi o pchnięcie na Wschód". To stanowisko Watykanu relacjonował oskarżony kardynał Sapiela w r. 1950, po swym powrocie z Rzymu.

Cena, jaką miano Niemcom

zaplacić za czynny udział w wojnie — jak wynika ze słów oskarżonego — miała być korektura granic polskich na zachodzie. "Stwierdzano z całą pewnością — zeznaje oskarżony Kaczmarek — że granice Polski na zachodzie będą muszę być uszczuplone na rzecz Niemiec, za ich udział w tym konflikcie. W Watykanie to przekonanie było powszechne."

PROK.: A czy któryś z biskupów wracających z Rzymu mówił o dyrektywach ewent. o sugestiach Papee — przedstawia ci rządu londyńskiego w Rzymie?

OSK.: Podkreślano, że jest on zaufanym przedstawicielem również b. rządu londyńskiego jak i Watykanu, i dzięki niemu

dokonują się wymiany poglądów pomiędzy Londynem i polskimi Watykanem.

PROK.: A jeśli chodzi o sugestię pod adresem episkopatu w Polsce?

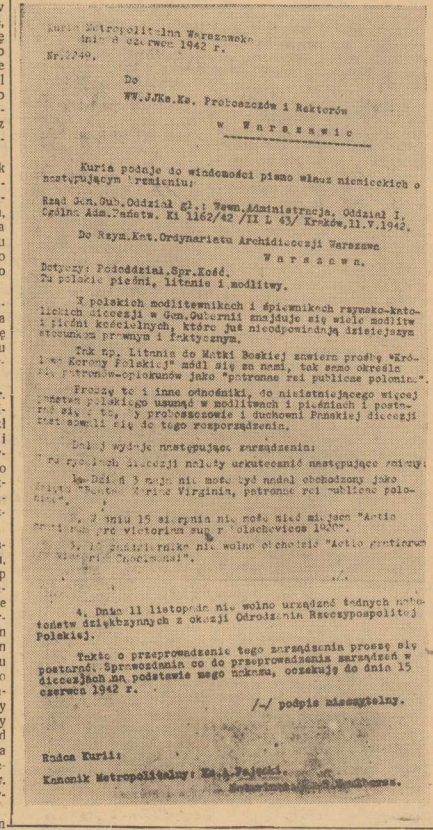
OSK.: Dyrektywy te zbiegały się z dyrektywami Watykanu I z tym cośmy wiedzieli o rządzie londyńskim. Pokrywały się one także z polityką USA. Papee był nadzieje nieuniknione go konfliktu, twierdził, że tego zdania jest Anglia i tego zdania jest rząd londyński. Twierdził również, że Anglia taktycznie nie utrzymuje oficjalnych stosunków z b. rządem londyńskim, niemniej jednak faktycznie bardzo popiera ten rząd.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Kaczmarek wyjaśnia, że jako rolę pełnił w Watykanie kardynał Spellman, stwierdzając, iż z relacji biskupów od wiedzających Rzym wynikało, iż ten czołowy kardynał Stanów Zjednoczonych, często odwiedzający Watykan, jest po prostu łącznikiem pomiędzy Watykanem i pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarek, w których przedstawia on stosunek kół watykańskich do polskiej racji stanu, w czasie swoich pobytów w Rzymie biskupi polscy kontaktowali się m. in. z dwoma pralaimi sekretariatu stanu — Tardini i Montini. Nie było wówczas stałego sekretarza stanu. "Pracali ci — jak stwierdza oskarżony — dawali sugestie w stosunku do Polski przede wszystkim tego rodzaju, że by Informować dokładnie sekretariat stanu o całokształcie życia. Tak jak wielu pralaimów z kół watykańskich, byli oni zwolennikami zapłaty Niemcom naszymi ziemiami zachodnimi za ich udział w nowej wojnie.

Rozprawa trwa.

Oskarżony ks. biskup Kaczmarek nakazywał współpracę z okupantem, gdy patrioci — wśród nich duchowni — ginęli w hitlerowskich obozach i więzieniach. Na zdjęciu pismo hitlerowskich władz okupacyjnych skierowane przez Kuria Metropolita do ks. proboszczów i rektorów w Warszawie.



Wrzesień
16
ŚRODA

DZIS:
Kornelia
JUTRO:
Justyny

PROGNOZA POGODY

NA OGÓŁ dość pogodnie. Temperatura nocą około 2-3, dzień do 17 st. C. Wiatry z kierunków zmiennych od 2 do 5 m na sek.



6 zł. = 60 gr.

TAKA rozpiętość cen można zaobserwować w sklepach MHD — sprzedających artykuły papierniczne. Na przykład sklep MHD nr 2 al. Wojska Polskiego. Kupując nóżki do albumu:

— Proszę bardzo, paczke, dwie? Cena 100 sztuk — 6 zł. informuje ekspedientka. — Takie drogie, ale zapłaciłem. Po kilku dniach w sklepie papierniczym przy ul. Jagiellońskiej (opodal al. Piastów) zauważyłem te same nóżki w cenie 60 groszy za 100 sztuk. Chyba to niemożliwe — pomyślałem.

A może Dyrekcja MHD (przy ul. Jagiellońskiej) wyjaśni nam — czy to możliwe?

Detal

BYŁO to w Trzebiatowie, w sklepie Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” — dział papierniczy.

— Poproszę papier milimetry. Trzy arkusze.

— O nie, sprzedajemy tylko całe pakietki, w cenie 27 zł. — odpowiada ekspedientka. — Ale mi trzeba tylko trzy arkusze, a po drugie nie mam na cały pakiet pieniędzy — interweniował klient.

— Nie nie poradzę, nie ma rady — oświadczyła ekspedientka. Czy rzeczywiście nie ma na to rady?

Zadanie

NA POCCZIE nr 6 na Poczcie:

— Ile zapłacę za rozmowę telefoniczną z Będzinem w wojew. śląskogrodzkiem? — 100 złotych. — Ile?? — Sto.

— To chyba pomyłka? — Zadana pomyłka, ja tu mam okólnik i według niego żądam.

NA POCCZIE w al. Niepodległości:

— Ile zapłacę za rozmowę telefoniczną z Będzinem w wojew. śląskogrodzkiem? — 9 zł. i 20 gr. — Tyłko?

— Tak. Mam przed sobą okólnik i według niego żądam. MY wprowadziliśmy nie mamy okólnika, ale domagamy się porządku.

DLACZEGO?

— PRZY ul. Podgórskiej nr 16 w Warszawie wybudowa się stacja gazowa (173)

— NIKOGO to nie obchodzi, że na ul. Jana Styki (szczególnie wzdłuż numerów 27-28) dzieci zalały upodobanie w wydobywaniu brzości chodnikowego i zadziły go usnąć na przestępce około 10 m kw. W tym temacie obrukła chyba ulicę jeszcze w tym sezonie.

— NA POGODNIE przy ul. Kopernickiej i Wileńskiego od 1915 r. są doly w jezdnii? (173)

— PIENIĄDZE nadane do rozdania z Międzyzdrzeli do Szczecina szły aż 11 dni! (173)

Chorzy nie są zadowoleni z opieki

Dyrekcja szpitala klinicznego PAM

powinna:

- zwiększyć ilość bielizny pościelowej
- usprawnić obsługę chorych
- dbać o higienę i smaczne posiłki

W sprawie światła elektrycznego

JAK nas informuje dyrekcja Elektrowni szczecińskiej, powodem niepełnienia się kilku nowozałożonych elektrycznych lamp ulicznych jest to, że nie są one jeszcze oficjalnie zgłoszone do użytkowania (i) jak i że, do dokonywania się poprawki technicznej. Z racji tych poprawek i celem zalecenia usterek świecą się w dzień latarnie na niektórych ulicach. Stan ten ma potrwać jeszcze kilka dni.

Na liczenie pytania czytelników w sprawie wylączania wieczerami światła, wyjaśniamy, iż Elektrownia jest zmuszona do łączenia (bez zawiadomienia) w łączny prąd na jakiś czas w tych dzielnicach, które zużywają go za intensywnie.

Jak ta sprawa będzie wyglądała w przyszłości — o tym na piśmie za kilka dni. (in)

przy GŁOSNIKU

ŚRODA, 16 WRZESNIA

Właściwości: 5,05, 6,30, 7,00, 7,55, 12,04, 17, 21, 25,30.
12,04 aud. dla wst. 5,30 konc. 6,30 muz., 6,45 aud. dla wychowawczych przedszkoli, 7,17 muz., 7,50 na swój skąd nutę, 11,45 „Głos mają kości”, 12,15 rad. muz., 12,45 aud. dla wst. 12,30 wst. tańca i śpiewa, 14,10 dla kl. III i IV aud. pt. „Dla czego skrzypce i wiralnice nazywamy instrumentami smyczkowymi”, 14,30 konc., 15,10 „Jest nad Wisłą skała”, 15,30 dla dzieci gazeta pt. „Elektroniczna strata”, 16,00 piosenki radiowe, 16,30 konc., 16,30 pog. sport. 16,30 kronika kult., 16,30 muzyka i aktualności, 20,00 pow. „Galenie”, 20,30 konc., 20,30 aud. dla zagr., 21,30 aud. dla zagr., 22,30 aud. dla zagr.

ROZGŁOSZANIA SZCZECIŃSKA

6,30 oświadczenie progr. lok. 6,22 polska muz. lud. 6,30 aud. poran. 6,35 d.c. muz., 8,00 zagłaski filmowe, 8,10 muz., 8,15 ryb. serw. morski, 13,10 ryb. serwis zalewow. 13,30 konc. Jakiś tu muzyka, 17,30 konc., 17,30 muz., 17,30 Wiad. Rad. Pom. Zach., 17,30 piosenki, 17,35 „Głos ma nadzieję”, 18,00 gra ork., 18,20 „Jak to jest w MIELE”, 22,00 muz., 22,20 dziennik rybaków.

Oświadczenia

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie, pl. Kilińskiego 3, przyjmuje zapisy na kurs kreślenia budowlanych o godz. od 17-20 przez sobót i świąt. 110-K

Pracownicy poszukiwani

Kinomechanika zatrudni Spółdzielni „Certa” Szczecin, pl. Zwycięstwa 3. Warunki dobre, do omówienia na miejscu. Zgłoszenia w Dzieln. Kadr, pokój nr 75. 111-K

Inżyniera - energetyka wzgl. inżyniera - mechanika do działu inwestycji, ref. zaopatrzenia oraz ref. kadr kadetów zatrudni Elektrownia „Szczecin”. Warunki i oświadczenia, Zgłoszenia przyjmują: Zakład Kadr, Szczecin, ul. Gdańska 31-A. 403-K

Pracownika fizycznego zatrudni natychmiast R.S.W. „Prasa”. Zgłoszenia: al. Wojska Polskiego 29, I piętro, pokój nr 7. 61-B

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI
PARCELE leśne, blisko Gdyni 1,50 ha. — 15.000 zł. sprzedam. Maków, ul. Puck, 10 Lutego 14. 4029-P

LOKALE

ZAMIEŃNIE mieszkanie i pokój w 2-3 pokojowym w Szczecinie (Giełkowski) na pokój z kuchnią w Warszawie. Właściciel: Szczeniński, ul. Kapiańska 4. 4012-G

MIŁY lekarz poszukuje ładnego pokoju. Właściciel: tel. 76-13, Czarnocin. 3980-G

ROZNE

ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek czyste. Mickiewicza 78-2. 4025-G

CHEMIK wykona analizy techniczne, lub ryzyk. za godzinę od 7 do 12. Zgłoszenia: ul. 3 Lipca 14/5. 4039-G

PROSZĘ sobie wyobrazić — opowiada — dzisiaj o godzinie 9.30 zdjęto z pościeli mojego łóżka bieliznę. Podobnie zrobiono z bielizną kilku innych chorych. Musimy teraz albo chodzić w szlafrochach, albo też leżeć w łóżku bez bielizny pościelowej. W ten sposób tylko możemy czekać chwili wypisania ze szpitala o godz. 13.

Intervencje chorych nie pomagają. Takie jest zarządzenie dyrekcji szpitala. I Rzeczywiście. Na oddziale septycznym (w sali nr 125) kilka kobiet siedzi w szlafrochach. Wypadki zdejmowania bielizny na kilka godzin przed wypisaniem chorej ze szpitala, zdarzają się niekiedy również na oddziale ginekologicznym.

Kilkukrotnie już — naradach robotniczych poruszał sprawę przedwczesnego zdejmowania bielizny — mówi dr. Wacław Tadlewski. — Do tej pory jednak sytuacja nie ulegała zmianie. Na oddziale septycznym takie wypadki są regułą.

Z HIGIENĄ NA BAKIER...

WE wspomnianej już sali 125 szpitala klinicznego przy ul. Piotra Skargi ściany są brudne i odparane. Kiosze od lamp są tak zanieczyszczone przez muchy, że trudno dopatrzeć się ich właściwego koloru. Koce szpitalne nie są trzepane. Przy każdym wstrząśnięciu unosi się w powietrzu kurz. W salach jest ciemno, jednakże przy dobrych chęciach i właściwym zorganizowaniu pracy można by uzyskać utrzymanie. Można by, gdyby się tylko chciało.

Chore starają się również, że noworodki leżą bez kaptanków i kołuszek (w samych tylko pieluszkach). Rzadko są przewięzane. Często matka otrzymuje swa malenistwa do karmienia zupełnie nie umie.

SA JESZCZE INNE BOLĄCZKI.

JEDNĄ z większych bolączek szpitala jest zbyt szczupły personel pomocniczy. Często — mówi choroba J. Janina Skibińska — zamiast pielęgniarki, lekarstwa podają nam posługaczki. Dlatego też zdarza się, że niewykwalifikowany personel podaje nam niewłaściwe lekarstwa. Nierzadko też personel pomocniczy zapomina o dzieci i podaje niedawno zeprowadzonym niedopieczonym posiłki. W nocy często musimy i 2 godzinny oczekiwać, nim zjawi się dyżurny pielęgniarka i obsłuży chore.

Poważna bolączka szpitala — to wyżywienie. Kuchnia szpitalna znajduje się na Gumińskich. Nie jest dzienne, że posilki po przywiezieniu na prawe zmię. Chory narzekają na brak jarzyn i owoców.

CO NA TO WYDZIAŁ ZDROWIA MRN

WSZYSTKO to utrudnia również prace personelu lekarskiego, który stara się o to, by chorym w szpitalu było jak najlepiej. Takich lekarzy jak dr. TADLEWSKI, który sprawę szpitala „leża na sercu” jest znacznie więcej. Choro są wdzięczne za poświęcenie i troskliwość opiekę lekarzom — PROCHOROWOWI, KRZEMIENSKIEMU, POMIANSKIEMU.

Jednakże sama lekarska opieka nie da właściwych rezultatów bez stworzenia chorem odpowiednich warunków pobytu w szpitalu. Dyrekcja szpitala powinna gruntownie przeanalizować dotychczasową sytuację, zwiększyć ilość bielizny pościelowej, aby wypadki przedwczesnego zdejmowania jej z łóżek nie miały miejsca, oraz zapewnić chorem smaczne i kaloryczne posiłki, a przede wszystkim wysoki kwalifikowany i chętny personel pomocniczy.

CZŁOWIEK pracy ma prawo do tego, aby w szpitalu otoczony był troskliwą opieką zarówno ze strony personelu lekarskiego jak i personelu POMOCNICZEGO.

Państwo zapewniają w warunkach chorem, przeznaczone ogromne sumy pieniędzy, na remonty szpitali, na szkolenie personelu fachowego.

Dlatego też trzeba umiejętnie gospodarować tym funduszem i wykorzystywać go w ten sposób, aby chory w szpitalu miał jak najlepsze warunki.

Szpitalom klinicznym bliżej musi zainteresować się Wydział Zdrowia MRN i wpłynąć na dyrekcję, aby opisane niedbalstwa i niedopatrzenia nie miały już więcej miejsca.

OKADŁO POŚCIE

TEATR POLSKI — „Pan Teodor” — 19.15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Don Carlos”, godz. 19.15.
TEATR nr 2 — „Piec chleba” — godz. 19.30.

COLOSSEUM — „Sprawa do załatwienia” — g. 18.30, 20.30, 22.30.
Szykalem — „Sława wioślna” — godz. 18.30, 19.30, 20.30.
MIŁOŚĆ GWARDIA — „Gromada” — godz. 18.30, 19.30, 20.30.
PIONIER — „Złoty zwycięzca” — I seria — g. 13, 17, 21.

HUTNIK (Stołeczny) — „Zaigła” — godz. 18, 20, 22.
KINEMA — „Warszawska premiera” — godz. 18, 20, 22.
1. MAJ (Zydowski) — „Odrodzenie życia” — godz. 18, 20.

DZURZY APTEK:
nr 5 al. Niepodległości 11.
nr 3 — al. Piastów 6.

W świetlicy przydworcowej trudno odrabiać lekcje dla młodzieży szkolnej

ROJNO i gwaro jest w godzinach popołudniowych w szkolnej świetlicy przydworcowej. Wielu uczniów z sąsiednich dojeżdża codziennie z Dąbia, Stargardu i innych miejscowości. Toteż wszystkie stoły są tu zajęte, a niektórzy odrabiają lekcje na kolanach.

W ROKU 1950 staraniem Wydziału Oświaty MRN i DOKP otwarto została świetlica mieszcząca się w dwóch pokojach. Po pewnym czasie DOKP zabrali jeden pokój przeznaczony na świetlicę dla podróżnych. Obecnie świetlica ta jest przeniesiona, ale PKP pokoi nie oddaje. Pomieszczenie obecnej świetlicy dla młodzieży szkolnej jest stanowczo za ciasne, gdyż mieści ona 30 osób, a dziennie przez świetlicę przepływa około 150 uczniów.

W świetlicy znajduje się radio z adapterem, które w pewnych godzinach przekształca w odrabianie lekcji.

Kierowniczką świetlicy Stanisław Witkowski, która pracuje tu 3 lata, przez cały czas swej pracy napotyka na duże trudności tak ze strony Wydziału Oświaty MRN jak i ze strony DOKP.

W świetlicy brak jest najważniejszych rzeczy a mianowicie ZIGARA. Właściciel to zegar jest, tylko... PKP nie chce się zgodzić na założenie go, mimo składania w tej sprawie 8(1) p. doń, a Wydział Oświaty nie informuje. Jeszcze jedną poważną bolączką jest brak możliwości gotowania gorącej kawy w okresie jesiennym i zimowym.

Sprawa ta, mimo wielu wysiłków i starań kierownicy Witkowskiej, rozbiła się o Wydz. Oświaty, ponieważ w pomieszczeniu przeznaczonym specjalnie na ten cel i posiadającym przewody gazowe nie ma kto założyć kuchennej gazowej, jak również brak jest kredytów na kawę.

Sadzi się, że sprawa świetlicy przydworcowej dla młodzieży szkolnej zainteresuje się Wydział oświaty MRN, a pomógł również Zarząd Wojewódzki ZMP. (wz)



Ćwierć miliona złotych dla Warszawy

3 EKIPY Polskiego Rotownictwa Okrętowego, 4 dźwigi z obsługi Technicznej Bazy Transportu ZPS i czekałozagradzających Demontażu Włók — przez całą noc z soboty na niedzielę i całą niedzielę wykonywali swój obowiązek czyni dla Warszawy z okazji twojącego Miesiąca Budowy Warszawy.

Wydobyto z dna Ordy 320 tys. kg złomu żelaznego, z czego 150 tys. kg załadowano od razu na wagony, które powiozły go do Nowej Huty.

Wspaniały ten czyn przyniósł Warszawie ćwierć miliona zł. Złoty ofiarowany ponadto na SFOS swoją niedzielne zarobki, to jest około 10.000 zł.

Po pracy odbyła się uroczysta akademicka, na której 120 wyróżniających się pracowników zostało nagrodzonych książkami.

W liście skierowanym do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta złożył zamówienie o wykonaniu podjętego zobowiązania. (Foto Cieślak)

ZAKŁAD DOSKONALENIA RZEMIOSŁA

W SZCZECINIE, Plac Kilińskiego 3 przyjmuje zlecenia na wykonanie prac w zakresie:

Robot instalacji elektrycznych siły i światła,
Robot instalacji sanitarnych i C.O.
Robot ślusarsko - mechanicznych i kowalskich,
Robot stolarstwa meblowego,
Robot wykonuje wszelkie zamówienia na roboty introligatorskie.

Wszelkiego rodzaju zamówienia realizujemy z materiałów powierzonych i własnych w przyzwoitym terminie umowy. 1127-K

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa M.H.D. w Szczecinie nieustannie pieczętuje o treści:
Miejski Handel Detaliczny
Artakulanta Spożywczy
w Łobesiu
Sklep Rybny Nr 2,
ul. Bolesława Bieruta 8. 1131-K

ARTYSTYCZNE PODNOSZENIE OCZEK szybko, solidnie
Pogodno, ul. Reduty Ordona 29. 4047-G

Ogłoszenia do wysłania
Kich pism w kraju nety: BURO REKLAM I OGŁOSZEN RSW
PRASA w Szczecinie al. Wojska Polskiego 29, pokój 10, II p. tel. 22-40 31-B

Ogłoszenia do wysłania
Kich pism w kraju nety: BURO REKLAM I OGŁOSZEN RSW
PRASA w Szczecinie al. Wojska Polskiego 29, pokój 10, II p. tel. 22-40 31-B

Ogłoszenia do wysłania
Kich pism w kraju nety: BURO REKLAM I OGŁOSZEN RSW
PRASA w Szczecinie al. Wojska Polskiego 29, pokój 10, II p. tel. 22-40 31-B

Ogłoszenia do wysłania
Kich pism w kraju nety: BURO REKLAM I OGŁOSZEN RSW
PRASA w Szczecinie al. Wojska Polskiego 29, pokój 10, II p. tel. 22-40 31-B

Ogłoszenia do wysłania
Kich pism w kraju nety: BURO REKLAM I OGŁOSZEN RSW
PRASA w Szczecinie al. Wojska Polskiego 29, pokój 10, II p. tel. 22-40 31-B

